

Napad na sklep w Lubartowie

strona R3

Nauczyciele z nagrodami

strona 24



lubartow.24wspolnota.pl

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowski

I GMINY NIEMCE

17 - 23 października 2023 r. ■ nr 42 (921) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)



■ LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE



Tomasz Marzęda,
starosta lubartowski

Tomasz Marzęda: Jeśli mój wynik będzie słaby, to wycofam się z polityki

**PiS w powiecie wyraźnie wygrywa.
Ale działaczom partii
nie jest do śmiechu**

KOMENTUJ NA: lubartow.24wspolnota.pl

STRONA 4, R4-R6

**Sąd
surowy dla
mieszkańca
Lisowa.
39-latek
winny
usiłowania
zabójstwa
matki**



STRONA R1

**Przeszło siedem
z dziesięciu projektów do
Budżetu Obywatelskiego.
Tomasiak: to złośliwość**

Wszystkie odrzucone
projekty były popierane przez
Spółdzielnię Mieszkaniową.

STRONA 20

**Uścimów: Czas na
decyzję ws. masztu Play.
Mieszkańcy w strachu**

STRONA 21

**Polski Ład w powiecie
lubartowskim. Co kto wybuduje**

STRONA 3

**Katarzyna Brzozowska
sekretarzem
gminy Firlej.
W internecie fala
spekulacji**

STRONA 22

**Obchody Dnia Seniora
w Gminie Niemce**

STRONA 23



Katarzyna Brzozowska

R E K L A M A



**DOSTOSUJ UBEZPIECZENIE DO
POTRZEB TWOJEGO DZIECKA**

Material marketingowy

**Ubezpieczenia
Tomasz Przeworski**
Kock, ul. Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261

Placówka Partnerska



Proama



**Informator Powiatu
Lubartowskiego**

STRONA 5

**SKUP AUT UŻYWANYCH
KASACJA POJAZDÓW**

DO 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH

Tel. 500 644 661

- ZŁOMOWANIE I KASACJE POJAZDÓW
- SKUP POJAZDÓW POWYPADKOWYCH
- ODBIÓR OD KLIENTA

- ZAŚWIADCZENIE DO
WYREJESTROWANIA
- PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ



KASACJA POJAZDÓW

Tel. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE

Tel. 518 070 770

LUBARTÓW

**BADANIE WZROKU
OKULARY PROGRESYWNE**



PORADY OPTYCZNE

☎ 609 008 145

GALERIA TOPAZ UL. LUBELSKA 95B LUBARTÓW | REALIZUJEMY RECEPTY NFZ

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl

Izabela Szczygielska
tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek 1 21

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

17 października,
godz. 8.00 - 14.00, Wola Sernicka Kol. (1)
godz. 8.00 - 12.00, Samokłęski PGR (1),
Nowa Wola (1)
godz. 11.00 - 15.00, Samokłęski (3)

18 października,
godz. 8.00 - 14.00, Lubartów ul. Łąkowa (1)
godz. 8.00 - 11.00, Dys (10)
godz. 10.00 - 13.00, Dys (12)
godz. 11.00 - 15.00, Przytoczno Oczyszcz.
godz. 12.00 - 15.00, Dys (3)

19 października,
godz. 7.00 - 11.00, Ostrówek Kol. (1)
godz. 7.00 - 15.00, Białobrzegi Kolonia
godz. 8.00 - 14.00, Kamionka (4)
godz. 8.00 - 11.00, Dys Półko (1)
godz. 10.00 - 13.00, Dys Półko (2)
godz. 12.00 - 15.00, Dys Półko (3)

20 października,
godz. 8.00 - 11.00, Dys (8)
godz. 10.00 - 13.00, Dys Bernatówka (2)

Wybory do Izb Rolniczych.
Kto wybrany w powiecie lubartowskim?

Członków Rad Powiatowych
Lubelskiej Izby Rolniczej wybierano
pod koniec września. Podajemy wy-
niki wyborów. W niektórych okręgach
głosowanie się nie odbyło, bo liczba
kandydatów pokrywała się z liczbą
mandatów lub była mniejsza (w tych
przypadkach przy nazwiskach nie po-
dajemy liczby głosów).

W powiecie lubartowskim uprawnionych do głosowania było 7807 osób. W głosowaniu wzięło udział 400 osób, oddano dwa głosy nieważne. Frekwencja wyniosła 5,12 proc.

MIASTO LUBARTÓW

Andrzej Czesław Szczepaniak
Uprawnionych do głosowania - 602

GMINA KOCK

Stanisław Wiesław Nakonieczny
Drugi mandat nieobsadzony
Uprawnionych do głosowania -

685, liczba mandatów - 2, liczba kandydatów - 1

GMINA OSTRÓW LUBELSKI

Jerzy Antoni Gajuś - 82 głosy
Józef Krzysztof Gruszczyk - 71
Uprawnionych do głosowania - 2472, liczba głosujących - 117 (4,73 proc.)

GMINA ABRAMÓW

Andrzej Kowalski
Michał Leszek Rola
Uprawnionych do głosowania - 1395,

GMINA FIRLEJ

Piotr Sławomir Witek
Drugi mandat nieobsadzony
Uprawnionych do głosowania - 1851, liczba mandatów - 2, liczba kandydatów - 1

GMINA JEZIORZANY

Andrzej Admacyk
Krystyna Gremplewska

Uprawnionych do głosowania - 621,

GMINA KAMIONKA

Ryszard Janusz Falkowicz
Drugi mandat nieobsadzony
Uprawnionych do głosowania - 3002, liczba mandatów - 2, liczba kandydatów - 1

GMINA LUBARTÓW

Marek Jaszczyk
Antoni Szczepaniak
Uprawnionych do głosowania - 5597,

GMINA MICHÓW

Mariola Krystyna Szczuchniak - 69 głosów
Katarzyna Włodarczyk - 36 głosów
Uprawnionych do głosowania - 3184, liczba głosujących - 115 (3,61 proc.)

GMINA NIEDŹWIADA

Jack Bojarski
Radosław Kosik
Uprawnionych do głosowania - 2384,

GMINA OSTRÓWEK

Mariusz Piotr Misztal -
Tadeusz Szymon Olek
Uprawnionych do głosowania - 1938,

GMINA SERNIKI

Jan Sagan - 92 głosy
Marianna Janina Kosik - 71 gł.
Uprawnionych do głosowania - 2151, liczba głosujących - 168 (7,81 proc.),

GMINA UŚCIMÓW

Jakub Grzegorz Borysik
Piotr Wojciech Zbierski
Uprawnionych do głosowania - 1725

Marcin Kusyk

Harcerze odnawiają krzyż powstańców na cmentarzu w Lubartowie

Miejsce spoczynku powstańców będzie jak nowe.

W pobliżu bramy lubartowskiego cmentarza parafialnego znajduje się krzyż poświęcony powstańcom z 1831 r. poległym w bitwie pod Lubartowem (ich szczątki są pochowane w tym miejscu) i powstańcom z 1863 r. Jest już w złym stanie. Może się to zmienić dzięki harcerzom, którzy go odnawiają.

- Udało nam się pozyskać

dofinansowanie z Fundacji Orlen w wysokości 5 tys. zł. W porozumieniu z Alwernią odnawiamy ten krzyż. Pan Tadeusz doradza nam, jak mamy robić, żeby wszystko było dobrze. Chcemy skończyć prace przed świętami listopadowymi, a na pewno chcemy, żeby krzyż był gotowy przed rocznicą powstania listopadowego - mówi Jan Ślifirczyk z ZHR Lubartów.

Marcin Kusyk



Krzyż odnawiają Tadeusz Urban oraz harcerze z ZHR Lubartów: Janusz Jędrzyśka, Jan Ślifirczyk

R E K L A M A

 **internet**
telewizja
telefon

ambit Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81) 854 3763

CAŁODOBOWA
APTEKA
na Mickiewicza

Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorzczak"

Sala pożegnań Lubartów, Lubelska 224
Chłodnia

dyżur całodobowy
508 107 618

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6

- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

Centrum Medyczne
curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00 **www.curatecm.pl**
ul. A. Mickiewicza 3-5 tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

Malesa

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA

PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

INFORMATOR
BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY
MALESA

ul. Cicha 1
21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY
GRZEGORCZYK

Lubartów
ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-
BUDOWLANE

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego
budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników

i maszyn rolniczych. Maszyn
budowlanych. Samochodów.
Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych
i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOLPL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Polski Ład w powiecie lubartowskim. Co kto wybuduje

Wójtowie i burmistrzowie lub ich zastępcy odbierali w ub. tygodniu w lubartowskim starostwie promesy z Polskiego Ładu.

Przyjechał minister Przemysław Czarnek, senator Stanisław Gogacz, poseł Sylwester Tułajew. Wspólnie wręczali promesy samorządowcom. Minister Edukacji i Nauki cieszył się, że wśród inwestycji, na które gminy dostały dofinansowanie, są też inwestycje oświatowe. To np. budowa boiska przy RCEZ i modernizacja obiektów sportowych przy ZS 2. Na te inwestycje powiat dostał 8 mln zł.

- Przy RCEZ uczniowie ćwiczą na boisku asfaltowym wylanym w latach siedemdziesiątych - dodał starosta Tomasz Marzęda.

Kolejne dwa miliony złotych powiat otrzymał na przebudowę mostu w Luszawie.

Marcin Kusyk



Janusz Jankowski, wójt gminy Michów
Dofinansowanie jest na budowę dróg w gminie Michów. To będzie ulica Wieluńska i Piaskowa w Rudnie. Łączą drogę wojewódzką z drogą powiatową. Będzie przebudowa internatu w Michowie na bibliotekę i Centrum Kultury. Koło Zespołu Szkół w Michowie stoi budynek opuszczony, który służył kiedyś jako internat.



Dofinansowanie dla powiatu. Od lewej senator Stanisław Gogacz, poseł Sylwester Tułajew, członek Zarządu Powiatu Lucjan Mileszczyk, starosta Tomasz Marzęda, minister Przemysław Czarnek



Paweł Woźniak, wójt gminy Serniki
Składaliśmy trzy wnioski. Jeden na zakup ciężkiego samochodu strażackiego, ponieważ bezpieczeństwo mieszkańców naszej gminy stawiamy ponad wszystko. Samochód trafi do OSP KSRG w Nowej Woli. Następny wniosek na 3,5 mln zł to budowa dróg i przebudowa dróg na terenie gminy. Powstaną drogi, na których budowę mamy dokumentację. Trzeci projekt na 4 mln zł dofinansowania będzie skierowany do mieszkańców Nowej Woli. To budowa kanalizacji, ponieważ ciągle borykamy się z sytuacją nieskanalizowanej gminy. W obecnej chwili mamy około trzydziestu paru procent skanalizowania.



Grzegorz Siwek, p.o. wójta gminy Firlej
Przed wszystkim za 8,6 mln zł będzie to budowa infrastruktury społecznej. Będą to inwestycje w budynek OSP. Budynek jest zdewastowany. Mamy również dotacje na budowę PSZOK w gminie. Jest to bardzo potrzebna inwestycja ze względu na ochronę środowiska i na ogólne zagospodarowanie odpadów. Jeszcze kilka innych inwestycji poprawiających funkcjonowanie życia społecznego mieszkańców.



Marek Kowalki, wójt gminy Abramów
We wcześniejszych edycjach zaczęliśmy kanalizację, będziemy robić dalszy etap w Wolicy i przydomowe oczyszczalnie ścieków. Skanalizowana będzie połowa Wolicy, będzie to 1 - 1,5 km. W tej chwili robimy ze wcześniejszej edycji I etap. Za dofinansowanie zrobimy przepompownię i drugą część miejscowości. Mając na uwadze, że jedna przydomowa oczyszczalnia kosztuje 15 tys. zł, to dosyć dużo uda się ich zrobić w naszej gminie, na razie nie powiem ile. Chcielibyśmy się zająć skanalizowaniem miejscowości oddalonych od oczyszczalni.

POWIAT LUBARTOWSKI

Przebudowa mostu na rzece Wieprz w Luszawie - 1 999 750 zł

Budowa kompleksu sportowego przy RCEZ w Lubartowie oraz modernizacja obiektów sportowych w Zespole Szkół nr 2 w Lubartowie - 7 999 200 zł

GINA ABRAMÓW

Budowa kanalizacji w m. Wolica i przydomowych oczyszczalni ścieków oraz remont gminnej oczyszczalni ścieków - 7 600 000 zł

GINA FIRLEJ

Budowa i wyposażenie Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych - 1 995 000 zł

Budowa infrastruktury społecznej - 8 653 000 zł

GINA JEZIORZANY

Zakup wyposażenia do modernizacji i utrzymania infrastruktury drogowej - 1 995 000 zł

GINA KAMIONKA

Modernizacja dróg gminnych - 2 500 000 zł

Rozbudowa oczyszczalni ścieków

Modernizacja ujęcia wody - 2 000 000 zł

GINA KOCK

Budowa PSZOK wraz z zakupem wyposażenia - 8 000 000 zł

Modernizacja infrastruktury szkolnej

- 2 000 000 zł

GINA LUBARTÓW

Budowa boiska szkolnego przy SP w m. Łucka - Kolonia oraz przy SP w Brzezinach - 2 000 000 zł

MIASTO LUBARTÓW

Budowa i rozbudowa sieci wodociągowo-kanalizacyjnej - 8 000 000 zł

GINA MICHÓW

Biblioteka - Gminne Centrum Kultury w Michowie - 6 100 000 zł

Budowa dróg etap 3 - 1 980 000 zł

GINA NIEDŹWIADA

Rozwój infrastruktury kanalizacyjnej w miejscowościach Tarło i Tarło-Kolonia - 1 090 000 zł

Budowa sieci kanalizacji sanitarnej w miejscowości Pałeczna - Etap 2 - 8 260 000 zł

GINA OSTRÓW LUBELSKI

Budowa infrastruktury edukacyjnej w Ostrowie Lubelskim - 11 798 000 zł

GINA OSTRÓWEK

Poprawa efektywności energetycznej budynku SP w Leszkowicach oraz Urzędu Gminy w Ostrowku - 4 580 480 zł

GINA SERNIKI

Zakup i dostawa ciężkiego samochodu pożarniczego - 1 400 000 zł

Budowa/przebudowa dróg gminnych na terenie - 3 500 000 zł

Budowa kanalizacji sanitarnej w gminie Serniki - II etap - 4 000 000 zł

GINA UŚCIMÓW

Poprawa infrastruktury wodociągowo-kanalizacyjnej - 1 900 000 zł

Poprawa infrastruktury drogowej - 7 600 000 zł

Dzień pełen zderzeń na obwodnicy

Dwukrotnie doszło 9 października do zderzeń na skrzyżowaniu ulic Lubartowa z obwodnicą.

Marcin Kusyk

Na skrzyżowaniu ul. Kleeberga z DK 19 doszło przed godz. 9. 73-letni kierujący volkswagenem nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu jadącej drogą z pierwszeństwem dacia kierowanej przez 76-letniego mieszkańca gminy Lubartów. Doszło do zderzenia boczno-pomiedzy autami. - Kierowcy byli trzeźwi. Sprawca został ukarany mandatem karnym - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka



Do zderzenia na skrzyżowaniu ul. Nowodworskiej z DK 19 doszło około godz. 15. - 73-letni kierujący audi, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpił pierwszeństwa ciężarówce marki Daf, którą kierował mieszkaniec województwa podkarpackiego. 69-letnia pasażerka osobówki została przewieziona do szpitala. Kierujący byli trzeźwi - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie



R E K L A M A

PRACA OD ZARAZ

CHŁODNIA BIMIZ PRODUKT W JEZIORZANACH ZATRUDNI

OPERATORA WÓZKA WIDŁOWEGO

WYMAGANIA:

- uprawnienia UDT
- chęci do pracy

MASZYNISTĘ CHŁODNICZEGO

WYMAGANIA:

- wiedza techniczna
- gotowość do pracy w systemie trzymianowym

Więcej informacji pod numerem: 81/85-78-061
lub pod adresem:

BIMIZ PRODUKT Sp. z o.o.
ul. Blizocka 33
21-146 Jeziorzany

Pełne wyniki głosowania w powiecie łęczyńskim podajemy w naszym serwisie www.tubalecznej.pl

Krzysztof Bojarski na podium w powiecie łęczyńskim

Kiedy zamykaliśmy ten numer „Wspólnoty”, Państwowa Komisja Wyborcza podała dane z ponad połowy komisji w powiecie łęczyńskim, gdzie na tamten moment zdecydowanie wygrało Prawo i Sprawiedliwość, ale wśród trzech kandydatów z najlepszym wynikiem znalazł się Krzysztof Bojarski, dyrektor szpitala w Łęcznej, z Koalicji Obywatelskiej. A jak poszło innym kandydatom z powiatu łęczyńskiego?

NAJWIĘCEJ GŁOSÓW W POWIECIE ŁĘCZYŃSKIM ZDOBYLI (dane z 35 na 64 komisji, 54,69 proc.):

1. Przemysław Czarnek (Prawo i Sprawiedliwość) – 2606 głosów
2. Artur Soboń (PiS) – 2414



Krzysztof Bojarski (KO), Łęczna, dyrektor SPZOZ w Łęcznej - 1399 głosów



Anna Cieślińska (PiS), pracowniczka Starostwa Powiatowego w Łęcznej - 145 głosów



Rafał Maksymowicz (Trzecia Droga), Kijany - 93 głosy



Anna Obel-Szurek (Trzecia Droga), Łęczna - 83 głosy



Hubert Znajomski (Nowa Lewica), Łęczna - 15 głosów

3. Krzysztof Bojarski (Koalicja Obywatelska) – 1399
4. Bartłomiej Pejo (Konfederacja) – 767
5. Marta Wcisło (KO) – 587
6. Krzysztof Hetman (Trzecia Droga) – 546
7. Joanna Mucha (Trzecia Droga) – 490
8. Michał Moskal (PiS) – 444

WYNIKI KANDYDATÓW Z POWIATU ŁĘCZYŃSKIEGO (dane z 35 na 64 komisji, 54,69 proc.):

1. Krzysztof Bojarski (KO), m. zamieszkania: Łęczna – 1399 głosów
2. Anna Cieślińska (PiS), Łęczna - 145
3. Rafał Maksymowicz (Trzecia Droga), Kijany - 93

4. Anna Obel-Szurek (Trzecia Droga), Łęczna - 83
5. Magda Smyk (Konfederacja), Spiczyn - 48
6. Łukasz Domański (Polska Jest Jedna), Łęczna - 15
6. Hubert Znajomski (Nowa Lewica), Łęczna - 15

Frekwencja (dane z 35 na 64 komisji): 69,69 proc.

Kamil Kulig

Komitet	Liczba głosów	Procent głosów
Prawo i Sprawiedliwość	3196	52,63 proc.
Koalicja Obywatelska	930	15,33 proc.
Trzecia Droga	717	11,82 proc.
Konfederacja	658	10,85 proc.
Nowa Lewica	243	4,01 proc.
Polska Jest Jedna	175	2,88 proc.
Bezpartyjni Samorządowcy	114	1,88 proc.
Ruch Dobrobytu i Pokoju	37	0,61 proc.

W tych gminach już policzyli: Liderem PiS i Czarnek

POWIAT LUBARTOWSKI: O godz. 10 w poniedziałek w powiecie lubartowskim nie policzono jeszcze wszystkich głosów, trwało jeszcze liczenie głosów w Lubartowie. W niektórych gminach były już znane wyniki ze wszystkich komisji. Wygrał PiS, liderem był Przemysław Czarnek. Dobry wynik miał Jan Kanthak. W gminach, w których rano znano wyniki słabo wypadł starosta Tomasz Marzęda, np. w gminie Jeziorzany miał zaledwie 8 głosów. Podajemy wyniki ugrupowań, które weszły do Sejmu, nazwy komitetów - w skrótach.

Dane z powiatu - poniedziałek godz. 9.30. (37 na 98 obwodów)
PiS - 8954 (57,04 proc.)
Trzecia Droga - 2205 (14,05 proc.)
KO - 1609 (10,25 proc.)
Konfederacja - 1555 (9,91 proc.)
Nowa Lewica - 615 (3,92 proc.)
100 proc. obwodów

JEZIORZANY
Uprawnionych do głosowania - 2069
Wydanych kart do głosowania - 1382
Liczba ważnych głosów - 1335, nieważnych - 47
PiS - 841 głosów (63 proc.)
Trzecia Droga - 160 głosów (11,99 proc.)

Koalicja Obywatelska - 128 głosów (9,59 proc.)
Konfederacja - 120 głosów (8,99 proc.)
Nowa Lewica - 36 głosów (2,70 proc.)
Wśród kandydatów PiS najwięcej głosów zdobył **Przemysław Czarnek - 317**, po nim **Sławomir Skwarek - 218**. **Jan Kanthak - 103**. **Starosta Tomasz Marzęda - 8**.
Z Trzeciej Drogi najlepszy wynik ma **Krzysztof Hetman (49 głosów)**. Po nim **Marian Starownik - 34**. **Jedynka na liście, Joanna Mucha - 32** głosy.
Jedynka KO, Marta Wcisło dostała **56** głosów, **Lubartowianka Joanna Pszczoła - 4**. **Nr 1 Konfederacji Bartłomiej Pejo** uzyskał **56** głosów.
Z Nowej Lewicy Jacek Czerniak i Magdalena Długosz zdobyli po **11** głosów,

KAMIONKA
Uprawnionych do głosowania - 4998
Wydanych kart do głosowania - 3510
Liczba głosów ważnych - 3413, nieważnych - 93
PiS - 1592 (46,65 proc.)
Trzecia Droga - 579 (16,96 proc.)
Koalicja Obywatelska - 494 (14,47 proc.)
Konfederacja - 399 (11,69 proc.)
Nowa Lewica - 152 (4,45 proc.)
Z PiS najwięcej głosów miał **Przemysław Czarnek - 839**,

Jan Kanthak - 187, **Tomasz Marzęda - 53**.
Z Trzeciej Drogi Joanna Mucha - 181 głosów, **Krzysztof Hetman - 137**.
Najlepszy wynik z KO - Marta Wcisło - 280.
Z Konfederacji trzycyfrowy wynik miał tylko **Bartłomiej Pejo - 166**.
Jedynka Lewicy Jacek Czerniak - 49 głosów.

KOCK
Uprawnionych do głosowania - 4796
Wydanych kart do głosowania - 3210
Liczba głosów ważnych - 3101, nieważnych - 108
PiS - 1929 (62,21 proc.)
Trzecia Droga - 363 (11,71 proc.)
Koalicja Obywatelska - 316 (10,19 proc.)
Konfederacja - 253 (8,16 proc.)
Nowa Lewica - 102 (3,29 proc.)
Najlepszy wynik PiS, Przemysław Czarnek - 977. **Jan Kanthak - 234**. **Tomasz Marzęda - 89**.
Z Trzeciej Drogi najlepszy wynik ma **Joanna Mucha - 104** głosy, **Krzysztof Hetman - 97**. **Jedynka KO, Marta Wcisło** uzyskała **188** głosów.
Z Konfederacji najlepiej wypadł **Bartłomiej Pejo - 102**. **Jacek Czerniak z Nowej Lewicy** miał **29** głosów.

Marcin Kusyk

W wyborach parlamentarnych Tomasz Marzęda wystartował z numerem 17 na liście PiS

Jeśli mój wynik będzie słaby, to wycofam się z polityki

- Postawiłem sobie widełki między tysiącem a siedmioma tysiącami głosów. I takiego wyniku się spodziewam - mówi w rozmowie ze „Współnotą” starosta lubartowski Tomasz Marzęda.

W Rozmawiamy tuż po ogłoszeniu sondażowych wyników wyborów exit poll. Jaka jest pańska ocena tych wyników?

Prawo i Sprawiedliwość wygrało po raz trzeci z rzędu, a w sumie jest to czwarte zwycięstwo PiS. Jest to wielki sukces, bo żadna partia po 1989 roku tego nie dokonała. 37 proc. poparcia oznacza, że po ośmiu latach kolejnych rządów i po zmasowanym ataku na nas - a ten atak czasami był wściekły, osobiście tego doświadczałem - cieszymy się niezmiennym poparciem społeczeństwa. Ten wynik cieszy. Czy będziemy - my, jako PiS - rządzić, to będzie zależało od zdolności koalicyjnych i naszej, i potencjalnych koalicjantów.

W Nie było wielkiego entuzjazmu tu w Lublinie, tuż po ogłoszeniu wyników...
Trochę rozpieściła nas poprzednia kadencja, kiedy rządaliśmy samo-



- Ufam, że nie oddamy władzy - powiedział podczas wieczoru wyborczego Tomasz Marzęda, starosta lubartowski i kandydat PiS do Sejmu

dzielnie. Natomiast... zobaczymy. Najbliższe godziny na pewno pokażą, czy będziemy w stanie stworzyć koalicję rządzącą, czy przejdziemy do opozycji.
W Jaki jest dla Pana najbardziej prawdopodobny scenariusz na ten moment?
Ufam, że nie oddamy władzy.
W Warto podkreślić bardzo wysoką frekwencję w tych wyborach.
To jest zwycięstwo Polaków, niezależnie od wyników. Mam nadzieję, że to jest trend, który się nie zachwieje i w kolejnych wyborach także pokażemy dojrzałość obywatelską, bo tutaj wygrali Polacy. Pokazali swoją odpowiedzialność.
W Jaka to była dla Pana kampania wyborcza?

Męcząca. Cieszę się, że mamy to już za sobą. Że w poniedziałek przychodzę do pracy i pracuję jako starosta.

W Jakiego wyniku w wyborach się Pan spodziewa?

Postawiłem sobie widełki między tysiącem a siedmioma tysiącami głosów. I takiego wyniku się spodziewam. Ciekaw jestem wyników w samym Lubartowie, bo to jest moje miasto rodzinne. Ciekaw jestem, jak mnie ocenili moi sąsiedzi.

W Mówił Pan w rozmowie ze „Współnotą”, że jeżeli ta ocena będzie pozytywna, to będzie Pan startował w wyborach na burmistrza Lubartowa.

Tak, bo wynik tych wyborów będzie sygnałem od mieszkańców. Natomiast, jeśli mój wynik będzie słaby, to naturalnie wycofam się z polityki.

W Jaki Wynik uzna Pan za pozytywny?

Jeśli będę kandydatem, który ze wszystkich kandydatów w Lubartowie, co jest mało prawdopodobne, ale jednak realne, zdobędzie największą liczbę głosów, to ten start w wyborach na burmistrza trzeba będzie rozważyć.

Rozmawiał Dominik Smagała
LUB

Nagrody za osiągnięcia dydaktyczno - wychowawcze

Pracownicy oświaty docenieni przez zarząd

Dzień Edukacji Narodowej to szczególne święto oświaty i szkolnictwa, nauczycieli, wychowawców, pedagogów oraz wszystkich pracowników odpowiedzialnych za wychowanie i kształcenie dzieci i młodzieży, a także bieżące funkcjonowanie placówek. Z tej okazji Starosta Lubartowski Tomasz Marzęda wręczył nagrody za osiągnięcia dydaktyczno - wychowawcze nauczycielom, którzy w sposób szczególny zaangażowali się w pracę na rzecz uczniów i szkoły.

Uroczyste wręczenie nagród odbyło się, w dniu 13 października, w Sali Rycerskiej Starostwa Powiatowego w Lubartowie. Z rąk starosty **Tomasza Marzędy**, wicestarosty **Jacka Pożarowszczyka**, członka zarządu **Lucjana Mileszczyka** oraz kierownika **Krzysztofa Karczmarza** nagrody odebrali:

Marzena Lech, nauczyciel RCEZ w Lubartowie; **Barbara Zalewska**, nauczyciel RCEZ w Lubartowie; **Stanisław Ozonek**, nauczyciel RCEZ w Lubartowie; **Roman Podlesny**, nauczyciel RCEZ w Lubartowie; **Zbigniew Sajda**, dyrektor ZS nr 2 w Lubartowie; **Małgorzata Garbacz – Benek**, nauczyciel ZS nr 2 w Lubartowie; **Krystyna Urban**, nauczyciel ZS nr 2 w Lubartowie; **Olga Wróblewska**, nauczyciel ZS nr 2 w Lubartowie; **Ewa Guz**, dyrektor ZS w Kocku; **Monika Szpyra**, nauczyciel ZS w Kocku; **Ryszard Smerdel**, dyrektor ZS w Ostrowie Lubelskim; **Marcin Skrzypek**, nauczyciel ZS w Ostrowie Lubelskim; **Heleń Chadaaj**, dyrektor SOSW w Firleju; **Jolanta Tomaszewicz**, dyrektor PMDK w Lubartowie; **Edyta Weremczuk**, nauczyciel PMDK w Lubartowie;

Dwie przyznane nagrody



dla: **Doroty Bułgajewskiej – Muzyki**, dyrektora RCEZ w Lubartowie oraz **Iwony Lal**, nauczyciela ZS nr 2 w Lubartowie zostaną wręczone przez Starostę Lubartowskiego w innym terminie.

Po wręczeniu nagród starosta przekazał zebrany, a za ich pośrednictwem wszystkim pracownikom powiatowych jednostek oświatowych, serdeczne życzenia: „Szczególne Państwo - Dyrektorzy, Nauczyciele, Wychowawcy, Pracownicy Oświaty. Niech Dzień Edukacji Narodowej oraz wszystkie inne dni w roku szkolnym będą spokojne, wypełnione twórczą i kreatywną pracą, wieloma ciekawymi pomysłami i inicjatywami. Życzymy, jako zarządcy powiatu, aby niełatwa misja nauczyciela, pedagoga, wychowawcy przynosiła wspaniałe osiągnięcia i sukcesy. Dziękujemy za oddanie dla uczniów, okazywane wsparcie oraz ogromne poświęcenie i wysiłek włożony w kształtowanie ich charakterów. Obecny i emerytowanym Nauczycielom i Pracownikom Oświaty życzymy wszelkiej pomyślności, dobrego zdrowia i powodzenia w życiu osobistym”.



Wyłoniona została trójka lubartowskich laureatów

Pojadą na olimpiadę o zdrowiu psychicznym



Młodzież ze szkół ponadpodstawowych wystartowała w powiatowym etapie olimpiady wiedzy o zdrowiu psychicznym. Jury konkursowe wyłoniło trójkę laureatów, którzy będą reprezentowali powiat w finale.

10 października obchodzony jest Światowy Dzień Zdrowia Psychicznego, tego też dnia w Starostwie w Lubartowie odbył się II etap X Regionalnej Olimpiady Wiedzy o Zdrowiu Psychicznym. 17 uczniów ze szkół powiatu stanęło do rywalizacji w etapie powiatowym.

Najwięcej punktów i możliwość reprezentowania powiatu lubartowskiego w kolejnym etapie olimpiady zdobyli: **Wiktoria Jemielniak** z II Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Firleja w Lubartowie, **Jakub Wójcik** uczeń Zespołu Szkół nr 2 Im. Księcia Pawła Karola Sanguszki w Lubartowie oraz **Piotr Nowak** z Bursy Szkolnej w Lubartowie. Finał regionalny olimpiady odbędzie się już 26 października w I Liceum Ogólnokształcącym w Radzynie Podlaskim.

Nagrody i dyplomy laureatom i uczestnikom konkursu wręczał starosta Tomasz Marzęda, który w rozmowie z młodzieżą podkreślał jak ważna w dzisiejszych czasach jest profilaktyka i świadomość zaburzeń emocjonalnych i psychicznych.

Światowy Dzień Zdrowia Psychicznego został zainicjowany w 1992 roku przez Światową Federację Zdrowia Psychicznego (World Federation for Mental Health.). Początkowo nie miał określonego charakteru i hasła przewodniego. Za główne cele przyjęto upowszechnianie polityki zdrowia psychicznego oraz zwiększanie społecznej świadomości poprzez edukację społeczną w zakresie profilaktyki zaburzeń emocjonalnych i psychicznych a także wspieranie walki ze stygmatyzacją społeczną. Od 2014 roku Federacja wybiera do promowania nowy temat. W tym roku dzień obchodzony był pod hasłem „Uczyń zdrowie psychiczne i dobre samopoczucie dla wszystkich globalnym priorytetem”.

Skuteczne działania zarządu powiatu na rzecz społeczności lokalnej

Powstaną nowoczesne boiska w lubartowskim RCEZ



Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie jest największą szkołą w

powiecie lubartowskim, z prawie stuletnią tradycją kształcenia, uczy fachowców w różnych zawodach szkolnictwa branżowego. Jak dotąd nie posiadało odpowiedniej infrastruktury sportowej, która spełniałaby wymagane standardy. Dwa obecne boiska znajdujące się na terenie placówki: asfaltowe i trawiaste powstały w latach 70-tych, a ich stan techniczny wymaga nieustannych zabiegów konserwatorskich i napraw. Pierwsza dokumentacja na budowę boisk powstała w 2016 r. lecz z

powodu braku środków nie udało się jej zrealizować ówczesnym władzom powiatu. Nie udało się też uzyskać dofinansowania w 2021 r. z Programu Sportowa Polska.

W roku bieżącym w wyniku zaangażowania Starosty Lubartowskiego Tomasza Marzędy, Zarządu Powiatu, jak również dyrektora RCEZ Doroty Bułgajewskiej – Muzyki udało się pozyskać środki w Rządowym Funduszu Polski Ład na budowę kompleksu boisk.

Profesjonalna baza sportowa przyczyni się do zwiększenia poziomu aktywności fizycznej młodzieży uczącej się w Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie, wpłynie na rozwój talentów sportowych oraz zachęci młodzież do większej aktywności poza zajęciami wychowania fizycznego.

Nowe rozdanie - nowe środki z funduszy UE

Projekt Doradztwa Klimatycznego

Kolejne środki zostały pozyskane dla Powiatu Lubartowskiego, tym razem z projektu pn. „Doradztwo klimatyczne – działania Powiatu Lubartowskiego na rzecz neutralności klimatycznej”, w ramach działań mających na celu dostosowanie do zmian klimatu i zapobieganie powodziom i suszy, finansowanych z Programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027. Program realizowany będzie od stycznia 2024 r. do grudnia 2025 r. Pozyskane dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego wynosi **540 855,00 zł**. Całkowita wartość tego projektu to – 636 300,00 zł.

W ramach projektu przewidziane jest uruchomienie mobilnego biura doradztwa klimatycznego dla obszaru Powiatu Lubartowskiego. Jego zadaniem będzie opracowanie i wdrożenie kompleksowego programu



edukacyjno – informacyjnego dedykowanego różnym grupom odbiorców (w tym m.in: dzieciom i młodzieży, seniorom,

właścicielom i zarządcom budynków, przedsiębiorcom, rolnikom oraz inwestorom) oraz ułatwienie dostępu do informacji i wiedzy, prowadzenie konsultacji i szkoleń w zakresie wyzwań klimatycznych i środowiskowych. Program ma uwzględniać i wykorzystywać różnorodne narzędzia edukacji i komunikacji społecznej, jego jednym z zadań będzie promocja projektów termomodernizacyjnych, możliwości zastosowania pomp ciepła i instalacji OZE, a także zagospodarowania wód opadowych i ich wtórnego wykorzystania.

Umowę z rąk marszałka **Jarosława Stawiarskiego** odebrał w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego starosta **Tomasz Marzęda**.

Jest umowa potwierdzająca chęć zakupu Bogdanki przez Skarb Państwa

W ubiegły wtorek w Warszawie podpisano dokument, w którym potwierdzono chęć zakupu przez Skarb Państwa wszystkich udziałów Enei w spółce Lubelski Węgiel Bogdanka. Umowa określa szczegółowe zasady współpracy pomiędzy ministerstwem a spółką w trwającym procesie zmian właścicielskich.

Państwowa spółka energetyczna Enea posiada 64,57 proc. akcji LWB.

W czerwcu ubiegłego roku podpisano list intencyjny w sprawie ich wykupu przez Skarb Państwa, który reprezentuje Ministerstwo Aktywów Państwowych. Zgodnie z listem intencyjnym do transakcji ma dojść do końca roku.

Z kolei we wtorek, 10 października w Warszawie minister Jacek Sasin i prezes Enei Paweł Majewski podpisali umowę potwierdzającą chęć zakupu Bogdanki przez



Umowę przedwstępną podpisali: prezes Enei Paweł Majewski i minister aktywów państwowych Jacek Sasin

Skarb Państwa.

Jak podano w komunikacie, umowa określa szczegółowe zasady współpracy pomiędzy MAP a spółką w trwającym procesie zmian właścicielskich.

„Podpisana w dniu dzisiejszym umowa pomiędzy MAP a Grupą Enea stanowi potwierdzenie intencji Skarbu Państwa wyrażonych w uchwale Rady Ministrów z ub. roku w sprawie nabycia przez Skarb Państwa od spółki

Enea jej udziałów w LW Bogdanka. Jesteśmy na ostatnim etapie formalności związanych z dokonaniem wyceny tej transakcji. Niezależnie od tego, chcielibyśmy podpisać umowę, która będzie podsumowywała uzgodnienia związane z zabezpieczeniem praw pracowniczych, które udało nam się w ramach negocjacji ustalić” - napisał na platformie X (dawniej Twitter) minister aktywów państwowych Jacek Sasin.

Przypomnijmy, że w sierpniu br. Ministerstwo Aktywów Państwowych złożyło Enei ofertę nabycia 21.962.189 akcji LWB za ok. 988,3 mln zł (45 zł za jedną akcję). Enea jednak tej propozycji nie przyjęła i oczekuje wyceny akcji na poziomie co najmniej 72,28 zł, co oznaczałoby zakup pakietu za 1,587 mld zł. Negocjacje nadal trwają.

Jednocześnie w ubiegły wtorek przedstawiciele wszystkich związków zawodowych działających w Bogdance podpisali porozumienie z Ministerstwem Aktywów Państwowych, czyli tzw. pakiet antyprywatyzacyjny. Są w nim m.in. zapisy o tym, że gdyby doszło do sprzedaży kopalni przez Skarb Państwa, załoga otrzyma 3 mln akcji i dwunastoletnie gwarancje zatrudnienia.

Związkowcy podpisali również porozumienie z zarządem kopalni w sprawie specjalnej nagrody, o której piszemy w tekście obok.

Kamil Kulig

Górnicy otrzymali pierwszą ratę specjalnej premii

Spółka Lubelski Węgiel Bogdanka poinformowała o wypłaceniu pierwszej raty nagrody doraźnej „z tytułu wkładu Załogi w 40-letni rozwój i utrzymanie dotychczasowej dobrej kondycji organizacyjnej i finansowej przedsiębiorstwa”.

Łącznie nagroda ma wynosić średnio 24 tys. zł brutto średnio na jedną osobę. Jest ona wypłacana w dwóch transzach. Ta pierwsza, którą pracownicy LW Bogdanka otrzymali w czwartek, 10 października wynosi średnio 14 tys. zł brutto na osobę. Z kolei w pierwszym kwartale 2024 r. górnicy otrzymają pozostałą kwotę (średnio 10 tys. zł brutto na osobę).

Jak poinformowały władze kopalni, „nagroda doraźna zostanie wyliczona indywidualnie dla każdego pracownika, na podstawie stażu pracy w Lubelskim Węglu Bogdanka S.A. liczonego od dnia 17 lipca 2009 r. do 22 września 2023 r.”

Uprawnionymi do jej otrzymania są pracownicy zatrudnieni w Lubelskim Węglu Bogdanka

według stanu na dzień 31 sierpnia 2023 r.

W komunikacie spółka podała także, że dana osoba traci prawo do pierwszej raty nagrody doraźnej w następujących przypadkach (jeśli wystąpiły w okresie od 1 stycznia 2023 roku do 31 sierpnia 2023) roku: pracownik miał nieusprawiedliwioną nieobecność w pracy, wyrządził szkodę zakładowi pracy ze swojej winy, dokonał udokumentowanego zagarnięcia mienia zakładu pracy, przystąpił do pracy w stanie nietrzeźwym lub spożywał alkohol w zakładzie pracy, przebywał na urlopie bezpłatnym dłużej niż pięć dni.

Przypomnijmy, że wypłata nagrody to efekt porozumienia między wszystkimi związkami zawodowymi działającymi w LWB, stroną rządową i zarządem kopalni. Jest to jeden z punktów pakietu pracowniczego, o który wnioskuje strona społeczna w związku z planowanym przejęciem spółki Lubelski Węgiel Bogdanka przez Skarb Państwa.

Kamil Kulig

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Lubartowie ma być samowystarczalna energetycznie. Będą farmy fotowoltaiczne na blokach

- Wychodzimy z PEC - deklaruje Jacek Tomasiak, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie. Spółdzielnia ma to osiągnąć dzięki farmom fotowoltaicznym, które powstaną na spółdzielczych blokach.

- Na blokach będziemy zakładać farmy fotowoltaiczne, zaczynamy od ul. Lubelskiej i Zaczysa - mówi Jacek Tomasiak. Instalacje fotowoltaiczne mają produkować energię dla bloków, która zamieni się w ciepło. Prezes Tomasiak zakłada, że płacone przez mieszkańców spółdziel-

ni zaliczki w wysokości 6,50 zł za m² na centralne ogrzewanie zmniejszą się do 1 zł/m².

- Dzisiaj mieszkaniec Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie płaci około 300 zł miesięcznie za energię ciepłą. Rocznie daje to ok. 3600 zł. Po zakończeniu inwestycji te opłaty spadną praktycznie do zera - informuje spółdzielnia.

Farmy fotowoltaiczne i pompy ciepła docelowo mają się pojawić w około 90 spółdzielczych budynkach wielorodzinnych.

- Przy maksymalnym wykorzystaniu sił przerobowych wykonawca jest w stanie umieścić instalacje fotowoltaiczne na dwunastu blokach w ciągu



Jacek Tomasiak
prezes Spółdzielni Mieszkaniowej
Przy maksymalnym wykorzystaniu sił przerobowych wykonawca jest w stanie umieścić instalacje fotowoltaiczne na dwunastu blokach w ciągu dwóch tygodni

dwóch tygodni - mówi prezes SM.

Wartość inwestycji to około 70 mln zł, z czego 50 procent Spółdzielnia Mieszkaniowa w Lubartowie pozyskała w ramach programu Grant OZE wdrażanego przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Energia wyprodukowana przez farmę fotowoltaiczną

to aż 3,5 MW. - Pozostałą część będziemy finansować z PKO BP. Jesteśmy pierwszą spółdzielnią mieszkaniową w Polsce, która będzie całkowicie samowystarczalna - podkreśla prezes Jacek Tomasiak. Uniezależnienie się SM Lubartów od PEC ma nastąpić w przyszłym roku.

Marcin Kusyk

Ukradł paliwo za 150 tys. zł. 42 zarzuty dla 41-latka

Kierowca jednej z firm zajmujących się dostawą paliwa ukradł 27 tys. litrów paliwa.

Policję o kradzieży zawiadomił właściciel firmy zajmującej się dystrybucją paliwa. Zauważył braki produktu. Według niego proceder trwał w latach 2021 - 2022. Zgłaszający wska-

zał mężczyznę, który miał się dopuścić kradzieży.

Funkcjonariusze z KPP w Lubartowie zatrzymali we wtorek 41-letniego mieszkańca Lublina. W wymienionym okresie pracował w firmie jako kierowca.

- Mężczyzna jest podejrzany o to, że dowożąc paliwo do stacji paliw na terenie całego województwa lubelskiego, w czasie transportu wielokrotnie kradł paliwo z cystern i przelewał do wcześniej przygotowanych kanistrów. Kradzione paliwo wykorzystywał na własny użytek i sprzedawał innym ustalonym osobom.

41-latek usłyszał 42 zarzuty kradzieży blisko 27000 litrów paliwa, narażając tym samym

na straty finansowe w kwocie 150 000 złotych firmę, w której pracował. Mężczyzna przyznał się do popełnienia przestępstwa i dobrowolnie poddał karze - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Bogdanka będzie współpracować z miedziowym gigantem

Spółki KGHM Polska Miedź i Lubelski Węgiel „Bogdanka” podpisały list intencyjny dotyczący współdziałania m.in. w „zabezpieczeniu dostępu do surowców kluczowych dla zrównoważonej transformacji”.

Dokument został przyjęty w poniedziałek, 9 października podczas Ogólnopolskiego Szczytu Gospodarczego w Lublinie.

Jak czytamy w komunikacie spółki Lubelski Węgiel Bogdanka, KGHM dla lubelskiej kopalni jest naturalnym partnerem w kwestii realizacji projektów górniczych w zakresie surowców przyszłości.

Sygnatariusze listu deklarują m.in. wolę ścisłej współpracy w sprawie wytypowania i analizy możliwości realizacji wspólnych przedsięwzięć in-

westycyjnych w zakresie nowych projektów górniczych dotyczących surowców przyszłości potrzebnych m.in. w elektromobilności czy przemyśle zbrojeniowym.

Szczegółowe zasady w zakresie planowanych przedsięwzięć zostaną przedstawione w odrębnych umowach.

Przypomnijmy, że w opublikowanej w tym roku strategii na lata 2023-30 z perspektywą do 2040 r. Bogdanka podała, że chce zostać koncernem multisurowcowym. W tym celu będzie poszukiwała następujących surowców: sole potasowo-magnezowe, węgiel koksujący, bursztyn, fosfority, metale ziem rzadkich, gips, złoto, ferrolity, molibden (wolfram), cynk i ołów oraz uran.

Kamil Kulig
LUB

M A T E R I A Ł Z E W N Ę T R Z N Y

Patron projektu

GRUPA
AZOTY

PUŁAWY

EKOSENIOR

RECYKLING JEST W MODZIE

IV

EDYCJA

Szanowni Seniorzy,

Z radością rozpoczynamy kolejną, czwartą już edycję projektu Ekosenior dla grup i stowarzyszeń seniorskich z czterech powiatów: puławskiego, opolskiego, lubartowskiego i łęczyńskiego. Podobnie, jak w latach ubiegłych organizatorem projektu jest Grupa Wydawnicza Wspólnota. **Honorowym Patronem akcji jest Grupa Azoty Puławy Zakłady Azotowe „Puławy” S.A.**

Projekt Ekosenior jest z nami od 2020 roku. Każda edycja naszej akcji, niezmiennie w nazwie i działaniu pokazuje, jak materiały odpadowe, recyklingowe mogą być użyteczne, a po przerobieniu zachwycać swoim wyglądem. Uczestnicy poszczególnych projektów - seniorzy, udowodnili, że są aktywni, kreatywni, energiczni i mocno ukierunkowani na działanie. W każdej z dotychczasowych edycji Ekoseniora zachwycali poczuciem humoru oraz pasją, z jaką wykonywali rękodzieła z plastiku, szkła i papieru.

Pierwsza edycja pod hasłem „Smacznie i zdrowo” była pełna smakowitych potraw, przetworów z ekologicznych i zdrowych produktów, pachniała pieczonym chlebem i suszonymi owocami. Uczestnicy wykazali się nie tylko kreatywnością, ale nade wszystko wskazywali, że dobra kuchnia jest wówczas wartościowa, kiedy oparta jest na naturalnych i zdrowych produktach.

W 2021 roku z odpadów recyklingowych seniorzy wykonywali cudenka. Dokładnie tak określali czytelnicy prace uczestników projektu. Mimo że z uwagi na trwającą wówczas pandemię, warsztaty prowadzone były w maseczkach, to pokazali, że nie ma dla nich barier i rzeczy niemożliwych. Powstały piękne lampiony, kubeczki, pudełeczka na drobiazgi oraz biżuteria z recyklingu

Edycja 2022 była podzielona na dwie części. Pierwsza to gimnastyka dla seniorów ukierunkowana na poprawienie

kondycji, samopoczucia i wzmocnienie całego ciała. Druga to warsztaty rękodzieła poprowadzone przez wykwalifikowanego instruktora Małgorzatę Król-Smagałę. I tym razem seniorzy wykazali się dobrą kondycją fizyczną i niezwykłym kunsztem swych prac. Podkreślali w trakcie warsztatów, jak ważna jest integracja, bycie razem, dobre słowo i uśmiech.

Te piękne działania i słowa mobilizują także i nas. **Zapraszamy grupy seniorskie:** Stowarzyszenia, Uniwersytety Trzeciego Wieku, sportowe organizacje dla seniorów, grupy osiedlowe i inne do udziału w kolejnej już IV edycji EKOSENIORA.

Warunkiem uczestnictwa jest zgłoszenie, czyli poprawne wypełnienie formularza zgłoszeniowego, który drukujemy w tym wydaniu tygodników: Wspólnota Puławska, Wspólnota Opolska, Wspólnota Lubartowska i Wspólnota Łęczyńska. Formularz dodatkowo będzie dostępny na portalach: pulawy.24wspolnota.pl, opole.24wspolnota.pl, lubartow.24wspolnota.pl i tubalecznej.pl.

Tegoroczna edycja, podobnie jak ubiegłoroczna, będzie miała charakter warsztatowy pod hasłem: „RECYKLING JEST W MODZIE”. Tym razem zapraszamy uczestników warsztatów do konkursu na niepowtarzalne, wyjątkowe stroje wykonane z użyciem materiałów odpadowych, takich jak płyty CD, plastik, metal, papier itp. W każdym kolejnym wydaniu tygodników i w serwisach www będziemy relacjonować dokonania uczestników warsztatów, a wydanie finałowe dodatkowo we wszystkich portalach internetowych Wydawnictwa Wspólnota.

Więcej o konkursie i nagrodach napiszemy w przyszłym tygodniu, ale już dzisiaj możemy zdradzić, że jedną z nagród będą wejściówki do Magicznych Ogrodów.

KARTA ZGŁOSZENIOWA

EKOSENIOR

RECYKLING JEST W MODZIE

Projekt organizowany przez Wydawnictwo Wspólnota pod Patronatem Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A.

Nazwa grupy:

Imię i nazwisko osoby zgłaszającej:

Miejscowość, adres:

Kontakt telefoniczny:

Wskazanie miejsce przeprowadzenie warsztatów

Wyrażamy zgodę na publikację danych osobowych w tygodnikach i na portalach Wydawnictwa Wspólnota w projekcie EKOSENIOR.

data, podpis kandydatów lub osoby zgłaszającej grupę

Wąwolnica: „Drogę przez mękę” pokryje asfalt

Mieszkańcy kilku domostw w Celejowie tonęli w błocie w drodze do domu. Nie mogli dojechać karetki. Ale dzięki rządowej dotacji gmina wybuduje im dojazd z prawdziwego zdarzenia.

„Droga przez mękę”

O drodze nazywanej przez mieszkańców „drogą do kóz, prowadzącej do kilku domostw, administracyjnie leżących w Celejowie, ale bliżej Karmanowic na naszych łamach pisaliśmy kilkakrotnie. Aby do nich dojechać od strony samego Celejowa, trzeba pokonać ok. 2,5 km odcinek polnej drogi. Gdy jest sucho, można tamtędy przejechać. Problem pojawia się zimą i po deszczu. Wtedy droga miejscami zamienia się w trzęsawisko. Z kolei dojazd od strony Karmanowic, choć jest kilkakrotnie krótszy - kilkaset metrów - biegł po prywatnej działce. Do pewnego czasu właściciele umożliwiali dojazd do



O budowę drogi z prawdziwego zdarzenia mieszkańcy Celejowa wspierani przez radnych zabiegali od kilku lat. Dzięki pozyskanej przez gminę dotacji ich marzenie o komfortowym dojeździe do domu stało się realne

posesji, ale w pewnym momencie powiedzieli „dość” i przejazd razem z resztą pola zaorali. Zarówno mieszkańcy korzystający z tego przejazdu, jak i ich bliscy od kilku lat apelowali do władz gminy o rozwiązanie problemu. Interweniowali także gminni radni.

Sytuacja wcale nie była łatwa, bo nawet kiedy droga biegnąca po prywatnym polu funkcjonowała, jej stan był fatalny. W nie-

których miejscach bardzo nierówna z licznymi zagłębieniami. Przejazd wtedy samochodem osobowym byłby raczej niemożliwy. Problem z dojazdem miały karetki. Jak podnosili mieszkańcy, zdarzało się, że ratownicy musieli ze sprzętem iść do chorego przez pola. Była także sytuacja, że mężczyznę niesiono do karetki przez pola na krześle, bo ambulans nie był w stanie dojechać do domostw.

Przełom: Gmina wykupuje drogę

W ubiegłym roku władze gminy w końcu doszły do kompromisu z właścicielami pola i wykupili jego fragment. Działka, której właścicielem stała się gmina ma szerokość 10 metrów, co oznacza, że jest szersza, niż dotąd biegnąca tamtędy droga. Już wtedy wójt Marcin Łąguna zapowiadał, że chce ją utwar-

dzić, by mieszkańcy w końcu mieli przejazd z prawdziwego zdarzenia. Samorządowcy chcieli sięgnąć po środki zewnętrzne. I tak się stało. Złożyli wniosek o dofinansowanie inwestycji z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Na początku października, gdy premier Mateusz Morawiecki ogłosił listę samorządów z dotacją, okazało się, że wśród nich jest także Wąwolnica i jej wniosek o dofinansowanie budowy „drogi do kóz”. Gminie przyznano na ten cel 282 tys. zł. Dokładając nieco z własnego budżetu będzie w stanie zbudować drogę pokrytą asfaltem, a mieszkańcy zapomną o problemach z dojazdem.

- W ubiegłym roku pozyskałmy nieruchomość, na której została wytyczona i zaprojektowana nowa droga dojazdowa. Realizacja zadania spowoduje zdecydowaną poprawę komunikacyjną w tym obszarze - podkreśla wójt Marcin Łąguna.

Budowa drogi jest przewidziana na przyszły rok. Teraz przed urzędnikami ogłoszenie przetargu, który wyłoni wykonawcę robót.

Marta Pietroń

Dwie kolizje na drogach powiatu

Kierowca audi nie wyhamował i uderzył w tył peugeota, z kolei kierowcy BMW na drogę wybiegły dziki.

Do pierwszego zdarzenia doszło w środę 11 października przed południem w Bronowicach (gm. Puławy). Kierujący audi mieszkaniec gm. Lipsko nie zachował bezpiecznej odległości od jadącego przed nim peugeota, którym kierowała mieszkanka Puław i najechał na poprzedzającą go osobówkę. Na szczęście nikomu nic się nie stało, a kierowca audi został ukarany mandatem.

Do drugiej sytuacji doszło tego samego dnia wieczorem o godz. 22.45 na ul. Dęblińskiej w Puławach. Na jezdnię, tuż przed koła przejeżdżającą tamtędy akurat BMW wbiegło stado dzików. Kierowca nie był w stanie wyhamować. Doszło do zderzenia, ale zwierzęta uciekły.

Marta Pietroń

Dramat psów spod Kazimierza. Fundacja zabrała je właścicielowi

Były zapchlone, zarobaczone i niedożywione, a jedna z suczek miała ogromnego guza. Obrońcy zwierząt odebrali trzy psy właścicielom. Postępowanie w sprawie prowadzi również policja. Właściciel czworonogów usłyszał zarzuty.

To już kolejna interwencja wolontariuszy Fundacji Po ludzku Do Zwierząt - Przyjazna Łapa z Puław, która zakończyła się odebraniem zwierząt. Tym razem udali się w okolice Kazimierza Dolnego. Ze zgłoszenia wynikało, że przebywające na jeden z posesji psy są skrajnie zaniedbane. Na miejscu wolontariusze zastali pięć czworonogów. - Naszą uwagę zwróciły w szczególności trzy z nich

- mniejsza, silnie wychudzona suczka, większa suczka na łańcuchu i z ogromnym guzem oraz czterotygodniowy szczeniak, który przelewał się przez ręce i był oblepiony larwami muszycy, które znajdowały się nawet w jego oczach. Żeby tego było mało, biegały po nim pchły - opowiadała wolontariusze Przyjaznej Łapy i dodają: - Mimo zapewnienia, że psiaki są karmione regularnie, zwierzęta wprost rzuciły się na karmę, którą im daliśmy.

Właściciel posesji i zwierząt to 66-latek z gminy Kazimierz Dolny. Pod jego nieobecność domem i psami opiekowały się córka i synowa. Wolontariusze wezwali policję i w asyście mundurowych zabrali trzy zwierzęta, a właściciel ostatecznie zrzekł się ich. Czworonogi trafiły do lecznicy weterynaryjnej. Tam przeszły badania, które wykazały, że

wszystkie mają pasożyty zarówno skórne, jak i wewnętrzne. Są skrajnie wychudzone i mają anemię.

- Mniejsza z suczek w swoim życiu wielokrotnie rodziła, a złe żywienie spowodowało silne nagazowanie i rozdęcie jej przewodu pokarmowego. Z kolei u większej zdiagnozowano agresywny raka. Ciągający jej guz zostanie na dniach operacyjnie usunięty - opowiadają wolontariusze.

Suczki zostaną dodatkowo wysterylizowane. Osoby zainteresowane przygarnięciem psów mogą kontaktować się w tej sprawie pod numerami 694665304 lub 608674423.

66-latek z gminy Kazimierz Dolny usłyszał zarzut znęcania się nad zwierzętami, m.in. poprzez nie zapewnienie im dostępu do pokarmu i wody oraz niezapewnienie im opieki weterynaryjnej. Grozi mu do trzech lat pozbawienia wolności.

Gdzie zgłosić złe traktowanie zwierząt?

Jeśli masz podejrzenie, że zwierzę jest źle traktowane przez właściciela, jest bity, czy nie ma dostępu do jedzenia i wody, masz prawo działać i powiadomić odpowiednie służby. Możesz zgłosić to na policję lub do działającej na danym terenie organizacji, której statutowym celem jest ochrona zwierząt. W zależności od sytuacji można dzwonić pod te numery:

* 986 - Animal Patrol straży miejskiej (w przypadku rannych zwierząt)* 997 - Policja (w przypadku podejrzenia znęcania się nad zwierzęciem)

* 998 - Straż Pożarna (jeśli zwierzę jest gdzieś uwięzione i wymaga specjalistycznej pomocy lub gdy to dzikie zwierzę)

* 22 353 50 60 - Straż Dla Zwierząt w Polsce (przypadki zaniedbania zwierzęcia przez właściciela)

Marta Pietróń

Śmiertelny wypadek w Miłkowie. Policjant był zawieszony przez tydzień

Zawieszony, ale tylko przez tydzień, był policjant, który usłyszał zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym w gminie Siemień. Funkcjonariusz normalnie wykonuje swoje obowiązki, bo prokuratura zarzuca mu popełnienie przestępstwa nieumyślnego.



42-latek zginął na miejscu, a kobieta trafiła do szpitala. Za kierownicą siedział funkcjonariusz Komendy Powiatowej Policji w Parczewie

Dramat rozegrał się pod koniec lipca ubiegłego roku w położonej zaledwie kilka kilometrów od Parczewa miejscowości Miłków. Był późny wieczór.

- 40-latek (obecnie - dop. aut.) kierujący seatem, mieszkaniec powiatu lubartowskiego, na prostym odcinku drogi w terenie zabudowanym najechał na 42-latka niosącego na rękach 55-latkę. Ze wstępnych ustaleń wynika, że 42-latek wszedł bezpośrednio przed jadący pojazd, prawdopodobnie mężczyzna chciał przenieść kobietę na swoją posesję. Oboje byli mieszkańcami gm. Siemień - tak wówczas relacjonował przebieg zdarzenia młodszy aspirant Kamil Karbowniczek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

42-latek zginął na miejscu, a kobieta trafiła do szpitala. Za kierownicą siedział funkcjonariusz Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Na miejscu tragedii został przeprowadzony eksperyment procesowy, śledczy powołał biegłego z zakresu ruchu drogowego. Opinia pozwoliła na postawienie kierowcy zarzutu.

- Został przesłuchany w charakterze podejrzanego, usłyszał zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym - powiedziała nam niedawno Marzena Wojtuń, zastępca prokuratora rejonowego w Radzynie Podla-

skim, bo do tej jednostki zostało przeniesione śledztwo.

Jak poinformowała nas Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie, funkcjonariusz, który usłyszał zarzut, normalnie wykonuje swoje obowiązki.

- Był zawieszony przez tydzień, decyzją komendanta - mówi Borowik.

Ustawa o policji obliguje do zawieszenia policjanta w razie wszczęcia przeciwko niemu postępowania karnego o przestępstwa umyślne. W przypadku postępowania o przestępstwa nieumyślne (np. spowodowanie wypadku) „policjanta można zawiesić w czynnościach służbowych, jeżeli jest to celowe ze względu na dobro postępowania lub dobro służby - na czas nie dłuższy niż rok”.

Opinia biegłego wykazała również, że do zdarzenia przyczynił się nie tylko kierowca, ale też pies.

- Śledztwo cały czas trwa, obrońca podejrzanego złożył wnioski dowodowe, które nie zostały jeszcze rozpoznane. Wobec podejrzanego nie zostały zastosowane żadne środki zapobiegawcze - powiedzieli śledczy z Radzyna Podlaskiego na przełomie września i października.

Grzegorz Rekiel

Zobaczył patrol, zaczął uciekać

W sobotę, 7 października podczas patrolu na ulicach miasta policjanci z KPP Lubartów zauważyli grupę młodych ludzi. Na widok radiowozu jeden z nich zaczął uciekać. Jak informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka, jeden z policjantów wysiadł z radiowozu i dogonił

uciekającego. Podczas legitymowania 21-letniego mieszkańca gminy Niedźwiada okazało się, że miał przy sobie narkotyki (mefedron). Odpowie za ich posiadanie. Grozi mu do trzech lat więzienia.

Marcin Kusyk

REG

Kołodziejczak do Szustka: Od pana czuć alkohol. Starosta łukowski zaprzecza

Jeszcze przed spotkaniem z Jarosławem Kaczyńskim w Przysusze doszło do starcia pomiędzy liderem AgroUnii, Michałem Kołodziejczakiem a starostą powiatu łukowskiego, Dariuszem Szustkiem. Kandydat KO miał zarzucić staroście, że czuć od niego alkohol.

Na pocz. ub. tygodnia w Przysusze (woj. mazowieckie) odbyło się spotkanie z Jarosławem Kaczyńskim. Na wiec z udziałem szefa Prawa i Sprawiedliwości pojechał również Michał Kołodziejczak.

Lider AgroUnii bez powodzenia próbował się dostać na spotkanie z szefem PiS. Doszło do szarpaniny z ochroniarzami. - Gdybyśmy chcieli, to byśmy tę bramę sforsowali, ale nie będziemy przepychać się z władzą, która już w poniedziałek odejdzie - powiedział



Michał Kołodziejczak,
lider AgroUnii do Dariusza Szustka:
Od pana czuć alkohol, czy mi się wydaje?



Dariusz Szustek,
starosta powiatu łukowskiego:
Nikt mnie nie odcigał, tylko wszedłem na spotkanie, a pan Kołodziejczak został na zewnątrz

Kołodziejczak. - Będziemy tu dalej czekać na prezesa Kaczyńskiego - dodał.

Starosta łukowski pod wpływem alkoholu? Kołodziejczak: Od pana czuć alkohol, czy mi się wydaje

Na wiec pojechali członkowie i sympatycy PiS z powiatu łukowskiego ze starostą, Dariuszem Szustkiem na czele.

Doszło do wymiany zdań pomiędzy Michałem Kołodziejczakiem a starostą łukowskim, Dariuszem Szustkiem.

Starosta przypomniał kandydatowi KO, że ostatni widzieli się w Kłoczewie - Pamięta pan? - pytał Szustek. - Nie - odpowiedział Kołodziejczak.

- Krótka pamięć. [...] Jakie oświadczenie wygłosi pan tym razem, panie Michale? - pytał dalej Szustek.

Kołodziejczak nie chciał wdawać się w dyskusję ze starostą. Gdy zbliżył się do Szustki, stwierdził, że czuje od niego alkohol.

- Od pana czuć alkohol, czy mi się wydaje? - pytał lider AgroUnii.

- Nie, absolutnie. Panu się tylko wydaje - odpowiedział Szustek. - A mi się wydaje, że mi się nie wydaje - odparł Kołodziejczak.

- Nie, ja od pana czuję - stwierdził Szustek.

Po krótkiej wymianie zdań Dariusza Szustka usunęli na bok jego koledzy partyjni. - Zobaczcie, jak odcigają pana, od którego czuć alkohol - skwitował Kołodziejczak.

Całą sytuację nagryły kamery, a filmy trafiły do internetu. Pod jednym z postów na Facebooku Dariusz Szustek odpisał internautom, którzy go skrytykowali. „Nie było żadnego alkoholu!” - napisał starosta. „Nikt mnie nie odcigał, tylko wszedłem na spotkanie, a pan Kołodziejczak został na zewnątrz. Tyle w temacie” - uciął temat Szustek.

Próbowaliśmy się skontaktować z Dariuszem Szustkiem - bezskutecznie. W sekretariacie starostwa usłyszeliśmy, że starosta wyjechał w delegację.

Patryk Pytlak

W piątek pieniędzy na pensje nie było, w poniedziałek już są. Kryzys w łukowskim szpitalu na razie zażegnany

Personel medyczny łukowskiego szpitala miał nie otrzymać pełnego wynagrodzenia za wrzesień. Pracownicy mieli otrzymać 80 proc. pensji. Mieli, bo nagle pieniądze się znalazły i trafiły na konta.

Podczas ostatniej sesji Rady Powiatu starosta łukowski potwierdził, że pracownicy łukowskiego szpitala nie otrzymają pełnego wynagrodzenia za wrzesień. Dariusz Szustek informował, że nikt z tego powodu głodować nie będzie. - Jeżeli lekarz zarabiający 50 tys. zł dostanie 40 tys. zł, to myślę, że z tego tytułu nie ucierpi. Myślę, że z tego tytułu panie pielęgniarki nie ucierpią, bo już zarabiają pieniądze na dobrym poziomie, znacznie większym niż nauczyciele dyplomowani - mówił podczas sesji Szustek.

Starosta powiedział, że jest to „okres przejściowy”, a dyrektor SPZOZ w Łukowie Mariusz Furlepa został zobowiązany do przedstawienia mu planu naprawczego. - Jesteśmy umówieni na zarząd powiatu łukowskiego za dwa tygodnie - wyjaśnił Szustek. Jednocześnie starosta przekazał informację, że powiat łukowski nie posiada wolnych środków, aby uzupełnić lukę.

Pielęgniarska do Szustka: „Nie panu oceniać czy stać nas na obniżkę wynagrodzenia”

Całą sytuację w mediach społecznościowych skomentowała Bernarda Machniak. Pielęgniarka nie kryła swojego zaskoczenia informacją, jaką przekazał starosta. Przewodnicząca OZZPiP w regionie lubelskim była również zaskoczona postawą dyrektora szpitala, który zdaniem Bernardy Machniak nie informował pracowników o problemach finansowych placówki. - Na ostatnim spotkaniu rozmawiając o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych, zwracaliśmy się z prośbą do dyrektora, żeby nas informował w przypadku problemów finansowych



Dariusz Szustek,
starosta powiatu łukowskiego na sesji Rady Powiatu
- Jeżeli lekarz zarabiający 50 tys. zł dostanie 40 tys. zł, to myślę, że z tego tytułu nie ucierpi



Mariusz Furlepa,
dyrektor SP ZOZ w Łukowie
- Realizujemy kontrakt z NFZ-em, stąd mamy pieniądze



Bernarda Machniak,
przewodnicząca OZZPiP w regionie lubelskim
- Oni uważają, że wszystko jest pod kontrolą, a nie jest

- mówiła przewodnicząca pielęgniarek Bernarda Machniak, zwracając się do Dariusza Szustka stwierdziła, że to nie jemu oceniać czy stać pracowników szpitala na obniżkę wynagrodzenia. - Jak pan sobie wyobraża osoby pracujące na najniższym wynagrodzeniu, mówię tu o salowych, osobach sprzątających, pracownikach administracji, o medykach? - pytała pielęgniarkę.

- Jako przewodnicząca największej organizacji związkowej działającej na terenie szpitala stanowczo sprzeciwiam się lekceważeniu pracowników i pacjentów. Oczekujemy, że wynagrodzenia zostaną wypłacone w pełnej wysokości, a pacjent będzie miał dostęp do świadczeń medycznych - apelowała i dodała: - Chcę jeszcze przypomnieć, że pracownicy oczekują wypłaty i realizacji zakładowego funduszu świadczeń socjalnych za rok 2023 - dodała.

W piątek pieniędzy nie było. W poniedziałek już są

Jeszcze w piątek, 6 października, podczas sesji Dariusz Szustek zapewniał, że powiat łukowski nie posiada wolnych środków, aby uzupełnić lukę, jaka powstała w budżecie szpitala.

Sytuacja zmieniła się w poniedziałek. Po publikacji naszego artykułu na ten temat na stronie Łukow24, starosta łukowski przekazał, że lekarze dostaną 100 proc. należności - Chwilowy kryzys zażegnany - napisał starosta powiatu łukowskiego. - Tak,

wszyscy dostaną 100 proc. - dodał.

Pieniądze miały trafić do pracowników jak najszybciej.

Czy w następnych miesiącach również będą problemy z pensjami? „Zobaczmy”

Próbowaliśmy skontaktować się ze starostą powiatu, z pytaniem skąd nagle znalazły się pieniądze na „zażegnanie tego chwilowego kryzysu”. Jednak nie uzyskaliśmy żadnej odpowiedzi. Dariusz Szustek był w ub. tygodniu w delegacji. Z tym samym pytaniem zwróciliśmy się do dyrektora SPZOZ w Łukowie Mariusza Furlepy - Realizujemy kontrakt z NFZ-em stąd mamy pieniądze - odpowiedział jedynie Furlepa.

Zapytaliśmy dyrektora również, czy w następnych miesiącach pracownicy szpitala mogą spodziewać się kolejnych problemów z pensjami. Mariusz Furlepa nie potrafił odpowiedzieć na to pytanie. - Zobaczymy. Wszystko będzie zależne od tego, czy będziemy realizować kontrakt, czy coś się zmieni w naszej służbie zdrowia po wyborach, czy nie. Wiele czynników na to się składa - odpowiedział Furlepa.

Związki zawodowe z pismem do dyrektora

We wtorek, 10 października, przedstawiciele związków zawodowych działających na terenie szpitala zwrócili się do dyrektora placówki o dostarczenie sprawozdania

finansowego SP ZOZ w Łukowie za 8 miesięcy 2023 roku. Chcą też wiedzieć jaki jest procent realizacji umów z NFZ w poszczególnych zakresach z podziałem na komórki organizacyjne oraz uzyskać informację na temat wynagrodzenia pracowników z podziałem na zakresy umów o pracę i umów cywilno-prawnych.

W dokumencie związki zwróciły się również o przedstawienie założeń planu naprawczego, który ma zostać złożony do Zarządu Rady Powiatu oraz przedstawienie planu naprawczego po jego przygotowaniu. Pracownicy szpitala pytają również o przewidziane zmiany w zatrudnieniu oraz czy są przewidziane działania powodujące zmiany w organizacji pracy i funkcjonowaniu w SP ZOZ w Łukowie.

Związki zawodowe czekają na odpowiedź 7 dni, jak czytamy w piśmie, jest to spowodowane faktem, że z końcem października ma być przekazana dodatkowa wypłata w zakresie wypłat za pracę w systemie zmianowym.

Pielęgniarka: Oni uważają, że wszystko jest pod kontrolą, a nie jest

Bernarda Machniak, przewodnicząca Zakładowej Organizacji Związkowej OZZPiP przy SP ZOZ w Łukowie jest zdruzgotana całą sytuacją wokół szpitala. Pielęgniarka zdradziła nam, że usłyszała od dyrektora szpitala, że on sam nie wiedział, czy wystarczy pieniędzy na wypłaty. - Oni uważają, że wszystko jest pod kontrolą, a nie jest - dodała Bernarda Machniak.

Zapytaliśmy przewodniczącą związku, czy jeśli sytuacja z wypłatami powtórzy się w następnym miesiącu, to planują strajk. - Na pewno musimy coś zrobić. Taka sytuacja nie powinna się powtórzyć. My jednak musimy poczekać na rozwój sytuacji i odpowiedź dyrektora Furlepy na nasze pismo - zakończyła pielęgniarka.

Patryk Pytlak

Jechał z 4 promilami i aktywnym zakazem

W czwartek, 12 października, w Piotrowinie (gmina Łaziska) funkcjonariusze z drogówki minęli jadącego volkswagena. Postanowili zatrzymać kierowcę do kontroli drogowej. Jak się szybko okazało, 42-letni kierowca auta był pijany jak bela... Badanie trzeźwości wykazało prawie 4

promile alkoholu w jego organizmie. Mężczyzna ma także aktywny zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych i nie ma uprawnień do kierowania. 42-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą wkrótce usłyszy zarzuty.

AG

Volkswagen zderzył się z crossem. Jedna osoba w szpitalu



W niedzielę, 8 października, 56-latek z gminy Opole Lubelskie, nie zachowując ostrożności podczas skręcania w lewo, zjechał na lewy pas ruchu, przez co doprowadził do zderzenia z crossem, którym jechał 26-latek z gminy Józefów nad Wisłą. Motocyklista z obrażeniami ciała trafił do szpitala. Kierowcy byli trzeźwi. Policjanci wyjaśniają okoliczności zdarzenia

AG

Chciała sprzedać router, straciła 5 tysięcy złotych

Mieszkanka gminy Markuszów wystawiła na sprzedaż router na popularnej platformie Marketplace. Wkrótce odezwał się do niej potencjalny nabywca. Przysłał kobiecie link, który miał być rzekomo potwierdzeniem zapłaty za wystawiony przez nią przedmiot.

- Niczego nie podejrzewając kobieta kliknęła w link, a następnie

wpisała swoje dane - imię, nazwisko, PESEL, numer konta w banku oraz kod zabezpieczający z karty bankowej. Po chwili otrzymała prośbę o potwierdzenie realizacji kodów BLIK, co miało być uwiarygodnieniem transakcji - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

W ten sposób mieszkanka gm. Markuszów potwierdziła transakcję, tyle tylko, że zamiast wpływu za sprzedany router, z konta zniknęło 5 tys. zł.

Marta Pietroni

Nie zapanowała nad autem. Skasowała sygnalizator

Wysokim mandatem policjanci ukarali 46-latkę z Puław. Kobieta straciła panowanie na samochodem i uderzyła w sygnalizator.

Do zdarzenia doszło w sobotę, 7 października, o godz. 5.00. Jak ustalili funkcjonariusze w Komendy Powiatowej Policji w Puławach, puławianka nie dostosowała przed-

kości do warunków panujących na drodze, a następnie nie zapanowała nad samochodem i uderzyła w sygnalizator na przejściu dla pieszych na skrzyżowaniu ul. Lubelskiej i Sikorskiego.

Kobiecie na szczęście nic się nie stało, ucierpiało auto i infrastruktura drogowa. 46-latka była trzeźwa. Mundurowi ukarali ją wysokim mandatem.

Marta Pietroni

Karol Okrasa w Spomleku.

Przygotował potrawy w gospodarstwie z gminy Kąkolewnica

Dobrze znany w całej Polsce kucharz i prezenter telewizyjny - Karol Okrasa - gościł w gminie Kąkolewnica oraz w Spółdzielczej Mleczarni Spomlek, by nagrać kolejny odcinek swojego programu kulinarnego. Ten będzie wyemitowany pod koniec października. Porozmawialiśmy z głównymi bohaterami tego wydarzenia, by dowiedzieć się, jak doszło do tego, że Okrasa przyjechał właśnie do Polskowi.

rg



Karol Okrasa miał okazję dowiedzieć się więcej o powstawaniu sera w radzyńskim Spomleku



Znany kucharz został powitany przez wójta gminy Kąkolewnica - Annę Mróz

ROZMOWA z Karolem Okrasą, kucharzem, autorem książek i prezenterem telewizyjnych programów

Podlasie to przede wszystkim niespotykana gościnność

W Jest Pan już po nagraniach w gospodarstwie u państwa Pękałów z Polskowi. Jak wrażenia z odwiedzin gminy Kąkolewnica?

- Wrażenia są zawsze takie same, kiedy przyjeżdżam w te rejony. Ja za nimi trochę tęsknię i to jest taka moja niespełniona miłość, bo cały ten region, geograficzne Podlasie, dzisiaj województwo lubelskie, darzę ogromnym sentymentem i mam nadzieję przyjechać tutaj być może na dłużej. Dlatego też za każdym razem, kiedy tu jestem, łezka w oku się kręci.

W To co może wyróżnić ten region, to chyba przede wszystkim niespotykana gościnność?

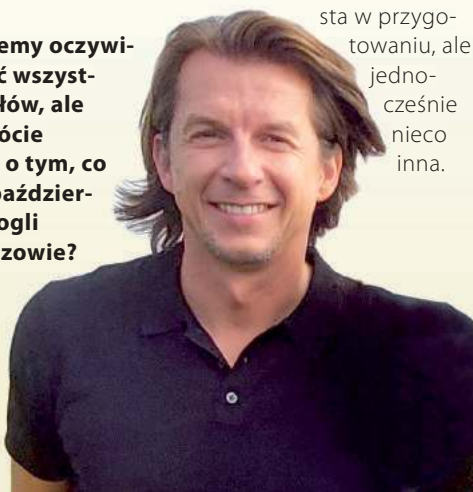
- Idealne określenie. Ta gościnność rzeczywiście jest

na poziomie, który przerasta wszelkie oczekiwania i to jest coś niesamowitego, że niezależnie gdzie, niezależnie u kogo, zawsze jest dokładnie tak samo. Niesamowicie życzliwi, otwarci ludzie, którzy pokazują, że gość w dom, to Bóg w dom.

W Nie będziemy oczywiście zdradzać wszystkich szczegółów, ale proszę w skrócie opowiedzieć o tym, co pod koniec października będą mogli obejrzeć widzowie? Co takiego dziś Pan przygotował?

- Dzisiaj realizowaliśmy odcinek, w którym

głównym bohaterem był ser carski i z tego sera postanowiłem zrobić klasykę. Była to kanapka z serem, tyle że w zupełnie innej, nowej wersji. Myślę, że jest to kanapka, którą każdy śmiało mógłby zrobić w domu, bo jest prosta w przygotowaniu, ale jednocześnie nieco inna.



Odcinek nagrywany w Polskowi ma zostać wyemitowany pod koniec października



ROZMOWA Z Pawłem Gacą, prezesem SM Spomlek



Fot.mm

W Kto wyszedł z inicjatywą nagrania programu właśnie w Spomleku oraz gospodarstwie współpracującym z Państwa firmą?

- Sieć handlowa Lidl zgłosiła się do nas z propozycją nagrania wspólnego materiału promocyjnego. Po weryfikacji, jak będzie wyglądał materiał video o naszym produkcie i firmie, uznaliśmy, że jest zgodny z polityką marketingową i wyraziliśmy zgodę na nagranie.

W Część nagrania będzie rozgrywać się w gospodarstwie Państwa Pękałów. Dlaczego akurat tam? Jakimi były kryteria wyboru gospodarstwa, do którego miał trafić Karol Okrasa?

- Wiedzieliśmy, że ekipa filmowa szuka fajnego miejsca do gotowania. Wyszliśmy z propozycją, że może któreś z gospodarstw naszych dostawców będzie odpowiednie. Padło na Polskowlę, bo po pierwsze jest blisko Radzyna, a czas grał tu kluczową rolę. Drugim kryterium było to,

że Państwo Pękałowie mają wypas krów na łąkach, co gwarantowało ciekawą scenografię na nagranie. Fajnie się to wszystko zgrało, bo Lidl chciał nagrać ten program w terenie, więc część, podczas której Karol Okrasa będzie gotował, odbywa się właśnie tam.

W Główna postać nagrania, a więc Karol Okrasa zawiązał później do Spomleku. Co mógł zobaczyć w zakładzie?

- Miałem okazję spotkać pana Okrasę jedynie w naszej sali konferencyjnej, gdzie wraz z całą ekipą filmową przygotowywał się do nagrania materiału w naszej mleczarni. Pan Karol nie pierwszy raz gościł w naszym zakładzie, ale razem z ekipą filmową uznał, że chce ponownie zobaczyć cały proces produkcji: od przyjęcia mleka, po serce zakładu, czyli dział warzelni, przez dojrzewalnię serów i konfekcjonowanie. Oprowadzał go i opowiadał o produkcji Wojciech Styś, Główny Technolog Spomleku,

który wystąpił w nagraniu programu.

W W potrawach przygotowywanych przez Karola Okrasę tym razem królował ser. Czy produkty były z góry narzucone przez Lidl, czy być może na nagraniu znajdują się sery ze Spomleku?

- Sieć Lidl promuje w filmach swoje marki własne produktów, w tym serów żółtych, które m.in. Spomlek dostarcza do ich sieci sklepów. Podczas analizy tego, czy mamy wziąć udział w nagraniu, wzięliśmy pod uwagę przede wszystkim to, że Lidl pokazuje firmę jako producenta dobrej jakości wyrobów. Dużego partnera, który jest w stanie nawiązać współpracę z siecią, która ma ponad 600 sklepów w Polsce i pokazuje to bardziej od strony producenta. Uznaliśmy, że jest to dla nas wartość, pokazać się jako dobry jakościowo producent, bo nasze marki, zwłaszcza regionalne, kojarzą się ze Spomlekiem, jako firmą.



ROZMOWA z Anetą i Adamem Pękałami, właścicielami gospodarstwa, w którym nagrywany był program



Takich propozycji się nie odrzuca

W Jak długo trwa Państwa współpraca ze Spomlekiem?

- Ze Spomlekiem współpracujemy od samego początku powstania firmy i staramy się, żeby wszystko było w jak najlepszym porządku. Myślę, że Spomlek wybrał to miejsce do nagrań Karola Okrasy, bo krowy cały czas znajdują się tutaj na wybiegu. Całą wiosnę i jesień spędzają na łące, dzięki czemu są zdrowe i jest to też duże udogodnienie dla nas, bo nie muszą stać w oborze.

W Jak doszło do tego, że Karol Okrasa trafił akurat na Państwa gospodarstwo? - Zadzwoniono do nas ze Spomleku z pytaniem, czy wyrazimy zgodę na nagranie programu kulinarnego. Co tu dużo mówić, takich propozycji się nie odrzuca i cieszymy się, że tak znany kucharz mógł znaleźć się w naszym gospodarstwie.

W Jakie zwierzęta można znaleźć w Państwa gospodarstwie?

- Mamy hodowlę bydła mlecznego, gdzie głównie

jesteśmy nastawieni na rasę Simental, ze względu na dobre parametry wydajności i samego mleka. Jest to odpowiednia jakość dla ludzi oraz spełnia wszelkie wymogi, które przekazuje nam Spomlek. Do tych parametrów należy chociażby białko, tłuszcz i to, co gospodarza cieszy najbardziej, a więc zdrowotność. Nastawiamy się na Simentale, czyli krowy, które dają dużo mleka, bo od jednej krowy wychodzi nawet 30 litrów.

Wywiad izraelski nie zaznał takiej porażki od 50 lat – mówi specjalista ds. Bliskiego Wschodu z KUL-u

Ofiary wśród palestyńskiej ludności cywilnej będą liczone w tysiącach, jeśli nie dziesiątkach tysięcy

- Hamas umieszcza swoje biura w budynkach mieszkalnych, więc gdy w taki obiekt trafia izraelska rakietą, giną cywile. I tak, jak Hamas się tym nie przejmuje, tak też nikomu w Izraelu ręka nie zadrży przed wystrzeleniem pocisku w te cele - mówi w rozmowie ze „Współnotą” dr hab. Maciej Münnich z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

W W sobotni poranek, 7 października, Hamas, czyli palestyńska organizacja polityczno-militarna, zaatakował Izrael. Jaka była skala tego ataku?

Liczbę bojowników Hamasu, którzy przeniknęli czy przedarli się na stronę izraelską, szacuje się na około 1,2 tys. osób. Można powiedzieć, że to niewielka grupa. Do tego trzeba jednak dodać tysiące osób, które obsługiwały wystrzeliwanie rakiet w kierunku Izraela. Ostrzał raketowy był początkowo bardzo intensywny, tylko pierwszego dnia ataku w stronę Izraela poleciało 2,2 tys. rakiet. Ponadto byli też ludzie odpowiadający za logistykę - ktoś musiał bojowników dowieźć w odpowiednie miejsca, dostarczać im broń i amunicję, obsługiwać motoparalotnie, na których część bojowników Hamasu wleciała do Izraela.

W Dlaczego jest to atak bez precedensu?

Wywiad izraelski nie zaznał takiej porażki od 50 lat. I to dokładnie, co do dnia - 6 października 1973 roku rozpoczęła się wojna Jom Kippur (wojna Izraela z koalicją Egiptu i Syrii w 1973 roku - przyp. red.). Zapewne data sobotniego ataku jest nieprzypadkowa. Bezprecedensowość wynika ze skali strat po stronie izraelskiej. Nawet w wojnie Jom Kippur, gdzie po obu stronach walczyły armie liczące po kilkaset tysięcy żołnierzy, w przeciągu całego konfliktu Izrael stracił 2,6 tys. ludzi. A tu, tylko w minioną sobotę, Izrael stracił około 1 tys. ludzi i to w ogromnej większości cywilów. To jest bardzo

bolesne z perspektywy Izraelczyków. Bo państwo Izrael powstało właśnie po to, żeby chronić Żydów. Tymczasem okazało się, że nie jest w stanie tego zapewnić. Znalazł się przeciwnik, który metodami prostymi, jeśli nie powiedzieć prostackimi, jest w stanie pokonać tę wyrafinowaną, bardzo zaawansowaną armię Izraela. Oczywiście, pokonać krótkoterminowo i w małej skali, ale trzeba podkreślić, że armia izraelska dała się zaskoczyć.

W Izrael jest postrzegany jako wzór w kwestii obronności państwa. Jak to możliwe, że został zaskoczony w taki sposób? Nagrania z ataku są spektakularne - na przykład bawiący się uczestnicy festiwalu muzycznego w pobliżu granicy ze Strefą Gazy, a w tle bojownicy lecący na... lotniach. Za chwilę zginęło tam ponad 250 osób.

Cywilów można łatwo zaskoczyć. Dla mnie znacznie bardziej znaczące były zdjęcia zabitych przez Hamas żołnierzy izraelskich, ubranych jedynie w slipy i t-shirt. Niektórzy mieli założony hełm lub kamizelkę kuloodporną, ale byli bez butów. To świadczy o tym, że oni obudzili się w momencie, kiedy byli już ostrzeliwani, kiedy ginęli. To bardzo źle świadczy o Izraelu. Wywiad zawałił sprawę. Pojawiają się co prawda różne teorie spiskowe. Jedni mówią, że wywiad wiedział, ale nie ostrzegł premiera Benjamina Netanjahu, bo go nie lubi. Inni mówią, że wywiad ostrzegał, ale Netanjahu chciał, żeby doszło do konfliktu, bo to go miało wzmocnić. Jeszcze inni twierdzą, że Netanjahu chciał otrzymać pretekst do rozwiązania problemu Strefy Gazy. Żadna z tych wersji nie wydaje mi się prawdziwa. To, co się stało, jest absolutną kompromitacją i porażką państwa. Przyszłość polityczna Netanjahu po wojnie jest skończona. Prawdy dowiemy się najpewniej za jakieś 50 lat, z archiwów.

W Kierownictwo Hamasu określiło opinii publicznej oficjalne bezpośrednie przyczyny lub cele tego ataku?



- Państwo Izrael powstało właśnie po to, żeby chronić Żydów. Tymczasem okazało się, że nie jest w stanie tego zapewnić - mówi dr hab. Maciej Münnich z KUL-u

Nie, poza oficjalnym przesłaniem, że walczą z syjonistycznym okupantem, używając ich języka. W mojej ocenie przyczyną ataków była groźba normalizacji stosunków Izraela z Arabią Saudyjską. Mówili o tym od miesiąca Mohammed bin Salman, czyli następca tronu saudyjskiego oraz premier Izraela Netanjahu czy prezydent USA Joe Biden, który był w tych rozmowach pośrednikiem. Porozumienie to oznaczałoby uznanie przez Arabię Saudyjską istnienia Izraela bez gwarancji utworzenia państwa palestyńskiego. To musiało być traktowane przez Palestyńczyków jako zdrada. Arabia Saudyjska to obecnie najsilniejsze państwo arabskie, bez jego poparcia Palestyna nie ma szans na niepodległość. „Musimy zrobić wszystko, żeby temu porozumieniu zapobiec. To musi być duże wydarzenie” - z takiego założenia wyszedł Hamas. I rzeczywiście, zrobił coś dużego. Swoją cel osiągnął, bo w tej chwili nie ma mowy o porozumieniu izraelsko-saudyjskim. Ulica arabska nie zniósłaby widoku przywódcy saudyjskiego ściskającego się z premierem Izraela w kontekście obrazków, które już zalewają media - z tysiącami zabitych Palestyńczyków ze

Strefy Gazy, która będzie teraz regularnie bombardowana.

W „To nie jest kolejna eskalacja. To jest wojna” - powiedział w sobotę premier Izraela Netanjahu. Jakie działania do tej pory podjęła izraelska armia i co robi w dalszej kolejności?

Izrael na razie wyparł bojowników Hamasu ze swoich terenów. Część się wycofała, razem z porwanymi Izraelczykami, część została zabita. W tej chwili trwa bardzo intensywny ostrzał Strefy Gazy z niszczeniem wszystkiego, co tylko może się kojarzyć z Hamasem. Trzeba wiedzieć, że Hamas od dawna ma taktykę wystrzeliwania rakiet w kierunku Izraela z boisk szkolnych, szpitalnych parkingów i innych tego typu obiektów. Po to, żeby w razie izraelskiego odwetu pokazywać: „Izrael to barbarzyńcy, bo atakują szkoły i szpitale”. Hamas umieszcza swoje biura w budynkach mieszkalnych, więc gdy w taki obiekt trafia izraelska rakietą, giną cywile. I tak, jak Hamas się tym nie przejmuje, tak też nikomu w Izraelu ręka nie zadrży przed wystrzeleniem pocisku w te cele. Ofiary wśród palestyńskiej ludności cywilnej będą liczone w tysiącach,

Bojownikami są najczęściej młodzi mężczyźni, wykształceni w szkołach Hamasu, pałający żądzą zemsty. Zabijają cywilów z myślą: „niech oni teraz doświadczą tego samego, co my”

jeśli nie dziesiątkach tysięcy. Co dalej? Z pewnością Izrael przygotuje operację lądową. Pytanie tylko o jej skalę. Może być to atak punktowy, niszczący jakieś instalacje Hamasu albo eliminujący przywódców tej organizacji. Może to też być pełna okupacja Strefy Gazy. To wydaje się jednak mało prawdopodobne, bo co miałby potem zrobić Izrael z tymi dwoma milionami Palestyńczyków? No chyba że chce ich po prostu wypędzić do Egiptu. To byłaby gigantyczna czystka etniczna.

W W mediach pojawiają się doniesienia o brutalnych morderstwach bojowników Hamasu na izraelskich cywilach, odcinaniu głów dzieciom, np. w kibucu Kfar Aza.

Widziałem jedynie wypowiedź w tej sprawie rzecznika sił zbrojnych Izraela, nie widziałem niczego, co by to potwierdzało. Wstrzymam się więc z komentarzem. Pojawia się sporo tzw. fejków. Był obrazek dzieci w klatkach i podawano, że to porwane żydowskie dzieci. To nie była prawdziwa informacja. Ale żeby było jasne - jestem sobie w stanie wyobrazić hamasowców obcinających głowy dzieciom, nie byłoby to jakieś niesamowite zaskoczenie. Jednak ze względów taktycznych raczej nie będą się dopuszczać takich zbrodni, bo bardziej opłaca im się, jakkolwiek to cynicznie nie zabrzmiałoby, te dzieci wziąć jako zakładników. Trudniej będzie wtedy Izraelowi atakować cele w Strefie Gazy, a po drugie te dzieci będzie można wymienić na więźniów palestyńskich. Co nie oznacza, że bojownicy Hamasu nie mordowali w ostatnich dniach izraelskich cywilów, łącznie ze strzelaniem do całych rodzin. Bojownikami są najczęściej dosyć młodzi mężczyźni, wykształceni w szkołach Hamasu, pałający żądzą zemsty. Oni zabijają cywilów z myślą: „niech oni teraz doświadczą tego samego, co my”.

W Najbardziej w wyniku konfliktu ucierpią cywili mieszkańcy Strefy Gazy. Na powierzchni nieco większej niż połowa Warszawy mieszka ponad 2 mln ludzi, którzy nie mogą opuścić tego terytorium.

Mają dwie granice - długą z Izraelem i krótką z Egiptem. Tej pierwszej nie mogą przekraczać, drugą Egipt już zamknął. Egipt nie widzi sensu w przyjmowaniu dwóch milionów uchodźców ze Strefy Gazy. To by jednocześnie oznaczało zgodę na wypędzenie tych ludzi z terenu Izraela, który z pewnością nie zgodziłby się nigdy na ich powrót. Egipt będzie traktował tych ludzi jako kartę przetargową w stosunkach z Izraelem.

W Izrael zapowiedział, że odcina Strefę Gazy od dostaw żywności, prądu, paliwa i wody... „Walczymy przeciwko ludzkim zwierzętom” - powiedział Yoav Galant, minister obrony Izraela. To szokujące słowa.

To pokazuje skalę nienawiści, po obu stronach. Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, by mówić o terrorystach palestyńskich, że są pełni nienawiści. To jest prawda. Ale trzeba powiedzieć, że po stronie izraelskiej też tej nienawiści jest bardzo dużo. I takiego poczucia wyższości kulturowej, która uprawnia do działań, które nie przystoją wobec ludzi, ale przystoją wobec „ludzkich zwierząt”.

W Społeczeństwo w Izraelu byłoby gotowe poprzeć tak radykalne działanie swojej armii?

Obawiam się, że w tej chwili tak. Myślę, że po tym ataku Hamasu w większości społeczeństwo nie będzie protestować, nawet jeśli będzie miało świadomość, że ich wojskowi popełniają zbrodnie wojenne w Strefie Gazy.

Rozmawiał Dominik Smagała

Diagnoza zabrała niemal 1,5 roku

Oliwce zostały już tylko dwa kilogramy do zebrania 10 mln zł

POWIAT OPOLSKI:

U naszej 3-letniej córki lekarze zdiagnozowali SMA – chorobę, która każdego dnia zabija jej małe mięśnie! Jedyłą szansą na ratunek jest terapia genowa, za którą musimy zapłacić blisko 10 milionów złotych! - mówią przerażeni rodzice dziewczynki. Pomóżmy Oliwce wrócić do zdrowia, dajmy jej szansę, żeby mogła zapomnieć o bólu, żeby mogła bawić się i biegać jak inne dzieci...

SMA, czyli rdzeniowy zanik mięśni, to bardzo rzadka i zarazem niezwykle podstępna choroba genetyczna, która krok po kroku zabija mięśnie Oliwki. Z każdym dniem dziewczynka będzie coraz słabsza, aż z czasem zupełnie straci sprawność. Przystanie raczkować, nie będzie miała siły nawet usiąść, aż w końcu choroba przykuje ją do łóżka na zawsze...

A czasu jest coraz mniej. Na domiar złego obecnie liczony jest on w... kilogramach... Jest go naprawdę mało, bo jeszcze tylko dwa kilogramy i dziewczynka będzie musiała przyjąć najdroższy lek świata. - Terapię mogą przyjąć jedynie te dzieci, które nie przekroczyły wagi 13,5 kg, a dziś Oliwka waży już 11,5 kg. Oznacza to, że mamy niewyobrażalnie mało czasu, by jej pomóc! Gdy córka przekroczy granicę, lekarze odmówią jej leczenia... Błagamy o pomoc... - mówi mama 3-latk.

1,5 roku czekania na diagnozę

Oliwia na świat przyszła 11 września 2020 r. - zdrowa, przez pierwsze miesiące życia prawidłowo się rozwijała. Niepokojące objawy jej rodzice zaczęli zauważać po upływie pewnego czasu.

- Inne dzieci w jej wieku potrafiły już siadać i raczkować, ona wciąż nie umiała utrzymać równowagi. To bardzo nas niepokoiło... - wspominają.

Lekarze uspokajali i tłumaczyli, że każde dziecko rozwija się w swoim tempie i prawdopodobnie Oliwce trzeba trochę więcej czasu. I... okazało się, że po kilku tygodniach dziewczynka zaczęła samodzielnie siadać. Jej rodzice odetchnęli z ulgą.

Gdy dziewczynka skończyła roczek, z niecierpliwością czekali na jej pierwsze samodzielne

**Oliwka z rodzicami**

W obecnej sytuacji musimy Was już nie tylko prosić, lecz BŁAGAĆ o pomoc! Każda wpłata, udostępnienie zbiórki i Wasze wsparcie są dla nas na wagę złota. Staramy się wierzyć w CUD, w cud, który musi się wydarzyć, abyśmy zdążyli uratować Oliwkę...

kroczy. Na próżno. Oliwka nie zaczęła chodzić.

- Mimo kolejnych zapewnień lekarzy, że ma na to jeszcze czas, nie odpuszczaliśmy, bo w głębi duszy czuliśmy, że coś jest jednak nie tak - opowiada mama dziewczynki. - Biegaliśmy od lekarza do lekarza, szukając przyczyny. Byliśmy u pediatrów, ortopedów, genetyków, neurologów. W międzyczasie też u kilku fizjoterapeutów, z którymi już wtedy rozpoczęliśmy rehabilitację - dodaje.

Jednak powody problemów Oliwki nie były znane.

- Dopiero po wielu wizytach jeden z lekarzy zaproponował diagnostykę w kierunku SMA. To był dla nas ogromny szok, nie mogliśmy uwierzyć w to, co usłyszeliśmy. SMA? Jak to możliwe? Przecież Oliwka urodziła się jako zdrowa dziewczynka... - mówią zdruzgotani rodzice.

Po pierwszym badaniu jednoznaczny wynik jednak nie było, wskazywał on jedynie nosicielstwo. Państwo Kraczek wykonali więc jeszcze jedno, tym razem już bardziej szczegółowe badanie. A na jego wynik zmuszeni byli poczekać aż dwa niezwykle cenne miesiące.

Jednak badanie wykluczyło SMA, więc diagnozowanie zmieniło kierunek.

- Oczywiście ucieszyło nas to, że Oliwka nie jest chora, ale wciąż nie wiedzieliśmy, co jej dolega. Czuliśmy, że straciliśmy kolejne cenne miesiące - mówi Krzysztof Kraczek, tata dziewczynki. - Z bólem patrzyliśmy, z jakim trudem nasza córka próbuje się poruszać. Czekaliśmy na dzień, w którym ktoś w końcu powie nam, co się dzieje i dlaczego nasze dziecko przestało się rozwijać. Nie potrafiliśmy przespacerować spokojnie nocy, wciąż zadawaliśmy sobie pytania, czekając na cud - opowiada dalej.

Ostatnia deska ratunku

Zrozpaczeni rodzice nie dawali jednak za wygraną. Postanowili zgłosić się do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Tam przeprowadzone zostało trzecie, rzadsze już badanie w kierunku SMA... Wtedy najgorsza diagnoza się potwierdziła.

- Byliśmy zrozpaczeni... Do tego świadomość, że straciliśmy prawie 1,5 roku na diagnostykę, była przygnębiająca. Kosztowało nas to mnóstwo nerwów i stresu. Dziś Oliwka ma już trzy

latka! Wciąż nie chodzi ani nie stoi samodzielnie - mówi mama dziewczynki.

Potrzebna jest gigantyczna kwota - 10 milionów złotych!

Tyle kosztuje terapia genowa jednym z najdroższych na świecie leków, a tylko w ten sposób uda się „naprawić” uszkodzony gen dziewczynki.

Rodzice Oliwki nie są w stanie samodzielnie zebrać takiej kwoty. Dlatego liczą na naszą pomoc.

- Wciąż nie potrafimy pogodzić się z diagnozą, wciąż nie rozumiemy, dlaczego nas to spotkało. Jednak teraz najważniejsze jest zdrowie i życie Oliwki, dlatego nie wahając się ani chwili, rozpoczęliśmy zbiórkę. Równocześnie córka pozostaje pod opieką lekarzy, przyjmując zastrzyki, które choć trochę spowalniają rozwój SMA, ale nigdy nie zatrzymają tej okrutnej choroby... - mówią rodzice.

A choroba postępuje, Oliwia ma coraz mniej siły, jest coraz słabsza. Przez brak potwierdzenia ostatecznej diagnozy SMA niczym niepowstrzymane szalało w jej organizmie 3 lata!

AG



- Rehabilitacja niekiedy bywa ciężka. Ale trzeba walczyć dalej. Nie jest łatwo patrzeć, ile wysiłku i łez kosztuje to naszą córeczkę. Bardzo to wszystko przeżywamy, jednak wiemy, że te ćwiczenia są bardzo potrzebne - mówią rodzice Oliwki

Takich zbiorów miało już nie być...

Takie historie jak Oliwki miały już się nie zdarzać... A jednak tu jesteśmy... i rozpaczliwie błagamy Was o pomoc. Ponad rok temu całą Polskę obiegła informacja o refundacji terapii genowej w leczeniu SMA w naszym kraju. Była to wiadomość, która ucieszyła wielu ludzi. Miały zakończyć się wielomilionowe batalie o życie i zdrowie dzieci. Jednak jesteśmy tutaj my i kilka pozostałych rodzin, które skazane są na rozpaczliwą walkę o ogromne pieniądze. Oliwka według

wytycznych, ze względu na wiek, nie może otrzymać terapii genowej w ramach refundacji. Urodziła się przed wejściem powszechnych badań przesiewowych. Czasu nie uda nam się zatrzymać, ale wierzymy, że uda nam się rozpędzić machinę dobra. Na wagę złota jest każda złotówka, każde udostępnienie, każdy fant na naszej grupie licytacyjnej. Wszystko to może uchronić Oliwkę od cierpienia i przybliżyć nas do celu - mówi mama dziewczynki

Jak możemy pomóc Oliwce?

- poprzez DobryKlik, który polega na codziennym, bezpłatnym klikaniu zielonych kwadracików; odsłonić można tylko jeden kwadracik dziennie, ale dla dziewczynki nawet taka mała rzecz ma ogromne znaczenie:

www.dobryklik.pl/oliwia_kraczek/
- wpłacając dowolną kwotę na stronie [siepomaga.pl](https://www.siepomaga.pl/):
<https://www.siepomaga.pl/oliwia-kraczek>
-- biorąc udział w licytacjach na facebooku Oliwki: <https://www.facebook.com/groups/266014846398092>

Ratownik medyczny: To nie jest zawód dla flegmatyków

Lublin: Damian Kiecak mówi, że słowo „dziękuję” najbardziej trafia do jego serca.

W 13 października: Dzień Ratownictwa Medycznego. Ile razy usłyszał pan dzisiaj słowo „dziękuję”? Pytam o pacjentów, mieszkańców, a nie oficjeli.

Mnóstwo (śmiej). Dzisiaj jest nasze święto. Dziękują nam przedstawiciele samorządów – otrzymałem od wojewody wyróżnienie jako dyspozytora medycznego. Ale od pacjenta to chyba przedwczoraj, bo byłem na dyżurze.

W I które słowo „dziękuję” trafia najbardziej do pana serca? Od oficjeli czy pacjenta?

Od zwykłego człowieka. Od każdego człowieka, do którego wyjeżdżamy na dyżurze. Od najprostszych ludzi. Takie słowa najbardziej trafiają do nas, bo oficjele muszą też wykonywać swoje obowiązki, a takie zwykłe podziękowanie od człowieka, któremu



Ma 35 lat, pracuje w Wojewódzkim Pogotowiu Ratunkowym (podstacja Śródmieście). Został ratownikiem medycznym i dyspozytorem roku. Damian Kiecak mówi, że słowo „dziękuję” najbardziej trafia do jego serca od zwykłego człowieka

daliśmy ukojenie, to brzmi o wiele lepiej.

W To przeczytam panu kilka komentarzy, których udzieliłi nasi Czytelnicy: „Dziękuję, dziękuję, dziękuję, dziękuję, zdecydowana większość to pasjonaci i robią mega robotę”. Mogłbym czytać dalej. Takie „dziękuję” robi na panu jeszcze wrażenie?

Oczywiście, że tak! Każde słowo „dziękuję”, które otrzymamy od pacjenta lub rodziny, jest

potwierdzeniem, że wybraliśmy właściwą drogę zawodową. Dzięki naszej skutecznej pomocy medycznej: dziecku udało się odrzucić, czy udało nam się skutecznie resuscytować pacjenta, czy pacjent spadł z dużej wysokości, zabezpieczyliśmy go, żeby mógł trafić do ośrodka, do centrum urazowego i po wielu operacjach wychodzi o własnych siłach. Każde słowo „dziękuję” od pacjenta lub rodziny jest budujące, bo wiem, że słusznie wybrałem ten zawód.

W Nie było innych branż niż służba zdrowia?

Próbowałem kilku kierunków. Ale w podjęciu decyzji o wybraniu takiego studium zawodowego pomógł mi mój serdeczny przyjaciel. „Chodź, spróbujemy. Siostra została ratownikiem medycznym, mówi, że jest fajnie”. I tak od 2007 roku rozpoczęła się przygoda z ratownictwem medycznym. Najpierw ukończyłem studium medyczne, później były studia licencjackie. Tak na poważnie moja przygoda z ratownictwem medycznym rozpoczęła się w 2011 roku, gdy

podjąłem pracę u dysponenta w województwie mazowieckim, u którego jeździłem do 2016 roku. I właśnie wtedy udało mi się dostać do naszego Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego i innych jednostek ochrony zdrowia publicznego i tak kontynuuję tę karierę.

W Dla kogo jest praca w służbie zdrowia?

Przed wszystkim taka osoba musi sobie uświadomić, że to ona jest dla pacjenta, a nie pacjent dla niej. W naszej pracy powinniśmy się kierować kulturą osobistą, musimy być otwarci na drugiego człowieka. Nie może to być flegmatyk, osoba alienująca się w społeczeństwie, bo wymyśliła sobie pomysł, że będzie ratownikiem medycznym, bo tutaj może być kasa. Każdy pacjent jest inny. Dostając zgłoszenie o wyjeździe, nie wiemy, do kogo przyjeżdżamy, czy jedziemy do staruszki 90-letniej, czy dziecka 5-letniego, czy młodzieńca 14-letniego. Musimy być elastyczni, dostosować się do potrzeb naszych pacjentów, dobierać język, by odbiorca mógł nas zrozumieć,

bo chcemy mu jak najszybciej pomóc. Potrzebna jest odwaga i śmiałość, żeby się nie bać rozmowy z pacjentami.

W Jakie zgłoszenie zapadło panu najbardziej w sercu?

To początek mojej kariery, gdy pracowałem w województwie mazowieckim. Był to wyjazd do urazu głowy 5-letniego dziecka. Po przyjeździe okazało się, że dziecko zostało uderzone przez pień drzewa, które wycinał ojciec. Było nieprzytomne, podjęliśmy resuscytację krążeniowo-oddechową. Po około pięciu minutach odstąpiliśmy od dalszych czynności. Dziecko nie udało się uratować. Obecny był ojciec, który w trakcie prowadzonych działań zniknął z pola naszego widzenia – powiesił się. I to było dla mnie wstrząsające zdarzenie, które do dziś mi towarzyszy. Niewinne dziecko przez przypadek zostało uderzone przez konar drzewa. Dwoje ludzi straciło życie – ojciec z rozpaczy, że stracił syna, matka, która straciła dziecko i męża. Dramat ludzki, który rozwinął się do kolosalnych dramatycznych zdarzeń.

W A jak się pan odcina od pracy? Bo to nie jest zawód na osiem godzin, wychodzimy z budynku i odcinamy się od tego, czym się zajmujemy.

Tutaj pracują ludzie, którzy potrzebują adrenaliny. Każdy ma inną pasję: chodzą na strzelnicę, trenują sporty walki lub siłowe. Ja staram się poświęcić swój czas rodzinie, bo mam żonę i dwóch synów. To oni wspierają mnie w tej pracy. Taki jest mój klucz, by uzyskiwać ten spokój ducha.

W To czego należy życzyć ratownikom medycznym 13 października?

Zdrowia! (śmiej). Zdrowia i wytrwałości, bo jest to trudna praca. Każdy wyjazd jest inny, każdy pacjent jest inny. Każdy pacjent ma swoją historię, swój bagaż doświadczeń, swoje zdrowie psychiczne. A my musimy wejść w jego historię zdrowia i życia, aby mu pomóc. Nasze zdrowie i wytrwałość będzie się przekładało na zdrowie naszych pacjentów.

Konrad Sławiński

Witamy na świecie. Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu

Gabrys Sobieszek z tatą, Dębica, gmina Ostrówek, pow. lubartowski
ur. 6 października, g. 23.25
3,88 kg, 57 cm
Rodzice: Anita i Damian



Oliwier Szczepański, Kock,
ur. 7 października, g. 11.55
4 kg, 58 cm
Rodzice: Magdalena i Mateusz
Brat: Wiktor (5 lat)



Mikołaj Kąkol, Leśna Podlaska, powiat bialski,
ur. 7 października, g. 8.55
3630 g, 53 cm
Rodzice: Katarzyna i Przemysław



Ada Świętochowska, Biała Podlaska,
ur. 12 października, g. 13.02
3840 g, 57 cm
Rodzice: Anna i Grzegorz
Siostra: Pola (2 lata)



Sara Więsyk, Rudno, gm. Michów,
ur. 7 października, g. 15.50
4,30 kg, 57 cm
Rodzice: Ewelina i Michał
Rodzeństwo: Marcel (7 lat), Pola (2 lata)

Szpital w Radzyniu



Michalina Goławska, Zakrzew
11 października, g. 12.10
3400 g, 54 cm
Rodzice: Joanna, Michał
Rodzeństwo: Gabriel 5 l.



Amelia Świerży, gm. Wohyń, pow. radzyński
ur. 7 października, g. 10.12
3030 g, 53 cm
Rodzice: Justyna i Marcin
Rodzeństwo: Nadia (1,5 r.)



Michał Ohirok, Biała Podlaska
ur. 8 października, g. 10.06
3,10 kg, 53 cm
Rodzice: Tetiana i Nazar



Wiktoria z Ostrowa Lubelskiego
ur. 8 października, g. 5.44
3170 g, 54 cm
Rodzice: Anna i Dariusz



Szymon Welikan, Ulan Duży
4 października, g. 12.10
4090 g, 57 cm
Rodzice: Ewelina, Tomasz
Rodzeństwo: Milena 2 l.



Franciszek Daniel Mazurek
Żabików koło Radzyna Podlaskiego
3300 g, 54 cm
rodzice: Klaudyna i Marcin, brat Kajetan



Emilia Grochowska, Radzyń
5 października, g. 8.36
3420 g, 54 cm
Rodzice: Monika, Leszek

Nie tylko Połoski i Kodeniec. Gdzie jeszcze miejscowi zabili polskich żołnierzy we wrześniu 1939 roku?

Zbrodnia na obrońcach Twierdzy Brześć

W cieniu urokliwego kościółka w Połoskach i w jego najbliższych okolicach doszło w czasie wojny do dramatu, który dotychczas budzi kontrowersje i spory. 17 września 1939 grupa ukraińskich mieszkańców dokonała zbrodni na wycofujących się żołnierzach polskich. Jaką rolę odegrała w tym narodowość, a jaką komunistyczne przekonania sprawców?

Akta toczzonej po wojnie sprawy sądowej przebadiał w artykule w Rzeczypospolitej Igor Sokołowski (Wielka historia w małej wsi, 4 czerwca 2021). Ze złożonych zeznań rysuje się następujący przebieg wydarzeń.

Miejscowi wyciągnęli broń

Przed południem, w niedzielę 17 września do wsi na trzech zaprzężonych w konie bryczkach zajęła grupa polskich żołnierzy. Prawdopodobnie byli to członkowie garnizonu Twierdzy Brześć, która kilka godzin wcześniej zakończyła bohaterską obronę przed Niemcami. We wsi szukali sołtysa, prawdopodobnie chcąc się zaprowiantować. Miejscowi przyjęli ich nieprzyjaźnie. Jeden z żołnierzy rzucił dla postrachu petardę. Chłopi w tym momencie wyciągnęli broń palną i zaczęła się strzelanina. Żołnierze próbowali wycofać się w kierunku swojego taboru. Otoczeni poddali się. Na ziemi pozostało co najmniej czterech zabitych Polaków. Ukraińcy nakazali polskim sąsiadom pochowanie ich na miejscowym cmentarzu. Ofiarą przypadkowej kuli została też miejscowa dziewczynka. W plądrowaniu polskich wozów, ciał ofiar oraz okradaniu wziętych do niewoli wzięty też udział kobiety, jedna z nich miała nawet dobić motyką (!) rannego. Przetrzymywanych w piwnicy żołnierzy wypuszczono po kilku dniach. Nie natrafiłszy na ich personalia.

Według innych relacji liczba zabitych miała sięgać nawet kilkunastu.

Powojenne śledztwo

W czasie prowadzonego po wojnie śledztwa dokonano w 1956 roku ekshumacji. W zbiorowym grobie znaleziono ciała czterech mężczyzn pochowanych jednocześnie. Po zacho-



Kto jest pochowany w Uhninie?

W wielu miejscach usłyszeć można mniej czy bardziej wiarygodne lokalne przekazy i tradycje. Ostatnio na jedną z nich natknęliśmy się w Uhninie (gm. Dębowa Kłoda, powiat parczewski). W miejscowości tej, przy drodze do Holi, znajduje się cmentarz prawosławny. Jest on jedyną we wsi pamiątką po czasach, kiedy ten obrządek dominował we wsi, a jej centralnym punktem była zniszczona w czasie akcji w 1938 roku cerkiew. Odwiedzając nekropolię, wysłuchałem dwóch niezależnych od siebie relacji, wskazujących, że we wrześniu 1939 roku pochowani zostali na nim zamordowani przez „miejscowych” żołnierze generała Kleeberga, którzy przez tę okolicę przemierzali się z Włodawy w kierunku Jabłonia i Milanowa i dalej pod Kock. Wedle jednej z relacji miało być ich nawet kilkudziesięciu, ciała miały być zwiezione wozami i pochowane w zbiorowym grobie. Potem jeszcze w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych dzieci z miejscowej szkoły miały być przyprowadzane na to miejsce jako związane z pamięcią narodową i składać w tym miejscu kwiaty. Obecnie też dość regularnie palone są w tym miejscu znicze. Zapytaniem zwróciłem się m.in. do lubelskiego IPN, ale naturalnie nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że w części cmentarza rzeczywiście znajdują się jakieś zbiorowe pochówki (zarysy pól grobowych są możliwe do zidentyfikowania) i że miejscowa tradycja o pochówku umundurowanych mężczyzn w końcu września 1939 może okazać się prawdziwa, jednak sprawa daleka jest od wyjaśnienia

Świadkiem skomplikowanej historii jest drewniany kościółek pw. Trójcy Świętej. Pierwsza parafia obrządku unickiego powstała w Połoskach w 1723 roku. Potem, podobnie jak w innych miejscowościach Podlasia, w 1875 r. wiernych, niektórych siłą, niektórych zgodnie z wolą, przepisano do parafii prawosławnej. W 1891 roku zbudowano nową cerkiew, pw. świętego Dymitra. Większość wiernych w 1915 roku, wobec naporu wojsk niemieckich, wraz z duchowieństwem i urzędnikami wycofała się w głąb Rosji, więc do 1919 roku świątynia stała pusta. W 1919 roku najpierw myślano o utworzeniu parafii rzymsko-katolickiej, jednak okazało się, że większość mieszkańców mocno przywiązana jest do swojej wschodniej tożsamości. W 1925 roku podjęto próbę powołania do życia parafii obrządku bizantyjsko-słowiańskiego, czyli odprawiającej służbę Bożą zgodnie z rytuałami rosyjskiej cerkwi prawosławnej, ale pozostającej w łączności z Kościołem Katolickim (do dziś przetrwała taka jedna wspólnota w Kostomłotach nad Bugiem). Inicjatywa ta nie okazała się wybitnym sukcesem duszpasterskim: w 1927 r. do prawosławia powrócił proboszcz, a wraz z nim większość wiernych, przez co kościół stał pusty. W 1935 do spowiedzi wielkanocnej przystąpiło tylko 16 neounitów, podczas gdy do prawosławia należało wówczas być może nawet 500 rodzin. Po wybuchu wojny kościół i plebanie zajęli, forowani w takich sytuacjach przez okupanta, prawosławni przyznający się do narodowości ukraińskiej. Po wojnie liczba zarówno prawosławnych znacząco zmalała (wyjazd na wschód do Związku Sowieckiego), nie przetrwała też wspólnota neounicka, więc w 1948 roku kościół wyświęcono na świątynię obrządku łacińskiego.

wanych resztkach mundurów i wyposażenia przyjęto, że byli żołnierzami Wojska Polskiego, przy jednym znaleziono dokumenty pozwalające na imienną identyfikację. Po pięciu latach zarzuty postawiono tylko trzem

osobom: Michała Ostapczukowi, Piotrowi Ostapczukowi i Konstantemu Kaliszukowi. Otwarty proces odbywał się w Białej Podlaskiej. Pierwszy oskarżony dostał dożywocie, pozostali po 12 lat, wyroki pozmnieszano



Na wzniesionym w 2011 roku pomniku sprawstwo zbrodni z 17 września 1939 roku przypisano „ukraińskim komunistom”

Zeznanie świadka Władysława Dawidziuka: W międzyczasie druga grupa Ukraińców strzelała do pozostałych żołnierzy, którzy nie uciekali, lecz podnieśli ręce do góry, wołając „darujcie życie, zabierzcie nasze bogactwa”. Ukraińcy na to nie zważali i strzelali. Żołnierze zostali zabici. Zanim to się zaczęło, żona jednego z Ukraińców, którzy strzelali, wybiegła za mężem z motyką. Potem to właśnie ona zabrała z wozów słoninę, mięso i odzież, co widziałem na własne oczy. Po zamordowaniu żołnierzy Ukraińcy zabrali broń długą i krótką, granaty, radio, pieniądze w kasie pancernej, tabor z wozami i końmi, z tym że dwa konie zabito w czasie strzelaniny, więc pozostały tylko dwa.

z okazji amnestii. Co ciekawe, w sprawie skazanych interweniował znany w regionie, wywodzący się z Połosek, działacz komunistyczny Teodor Krat, który w ich działaniu dopatrywał się słusznego sprzeciwu uciemiężonej klasy robotniczej przeciw próbie zrabowania wsi przez faszystowskich sanacyjnych ciemniarzy i przestrzegał, że ich skazanie może doprowadzić do zaognienia stosunków polsko-radzieckich.

Nie tylko Połoski

Takich tragicznych wydarzeń na Południowym Podlasiu i Polesiu było oczywiście znacznie więcej. Opisywaliśmy chociażby zdarzenia z okolic Kodeńca,

gdzie napadano i mordowano oficerów i żołnierzy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” (28 września miejscowi Ukraińcy, wspierani przez sowiecki patrol obrzucili żołnierzy 12. pułku piechoty granatami - zobacz nr 46 z 2020 roku - zachęcamy do korzystania z archiwum internetowego). Podobne zdarzenia miały miejsce we wsi Żuki, w okolicach Jabłecznej i kilku innych. Wielką skalę miały na wschodnim brzegu Bugu, gdzie kilka razy Wojsko Polskie musiało z całą surowością pacyfikować zbolszewizowane i sfanatyzowane chłopstwo.

Ciągle niewiele wiemy

Z wielu powodów wydarzenia

te nie tylko nie przebijają się do świadomości społecznej, ale ciągle pozostają w grupie tych słabo zbadanych, nawet jeśli chodzi tylko o ustalenie najprostszych faktów. Ofiary nie przemówią, dokumentów nie sporządzono, relacje świadków są często mocno wątpliwe i obarczone dużym subiektywizmem, sami sprawcy i ci, którzy wysłuchali ich relacji, nie dość, że też już pomarli, to przeważnie w czasie powojennej wędrowności ludów (tzw. repatriacje i Akcja Wisła) znaleźli się na terenie sowieckiej Ukrainy.

Kto w zasadzie mordował?

Pisanie o przedwojennym Nadbużu obarczone jest pewną trudnością. Pod najczęściej spotykanym pojęciem „Ukraińcy” często pomieścić się próbuje zarówno pobożnych prawosławnych, jak i członków jacejek komunistycznych (często działały w jednej wsi zarówno struktury Komunistycznej Partii Polski, jak i Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, często sobie wrogie), do tego nacjonaliści ukraińscy spod różnych znaków, struktury kulturalno-społecznego towarzystwa Ridna Chata, promotorzy ukraińskiego ruchu spółdzielczego itd. Często i łatwo zmieniano barwy: bywało, że przedwojenni komuniści w czasie sprzyjającej Ukraincom (w myśl zasady *divide et impera!* skłócaj i rządź!) okupacji niemieckiej chętnie kolaborowali z hitlerowcami, a chwilę potem ci sami ludzie znajdowali angaż np. w powojennej bezpiece! Także w wypadku zbrodni w Połoskach kilku ze sprawców zaraz po wojnie, do momentu wyjazdu na wschód miało rzekomo pozostać milicjantami (informacja własna). O jednym z nich, niejaki Janie Naroju, wiemy, że kiedy w 1946 został zabity przez nieznanych sprawców (najpewniej związanych z niepodległościową partyzantką), wiązano to właśnie z jego udziałem w mordzie z 1939 roku.

Dokonywanie więc jakichkolwiek uogólnień i określanie, że motywacją danego czynu wynikała z poglądów narodowościowych czy sympatii prokomunistycznych obarczona jest ryzykiem uproszczenia. Z pewnością większość zdarzeń tego typu główne podłoże miała jednak w chęci łatwego wzbogacenia się. Nawet jeśli premia miały być tylko buty i zapas jedzenia.

Zbigniew Smółko
REG

Jabłka znad Wisły eksportowane były do Kanady, USA i Wielkiej Brytanii

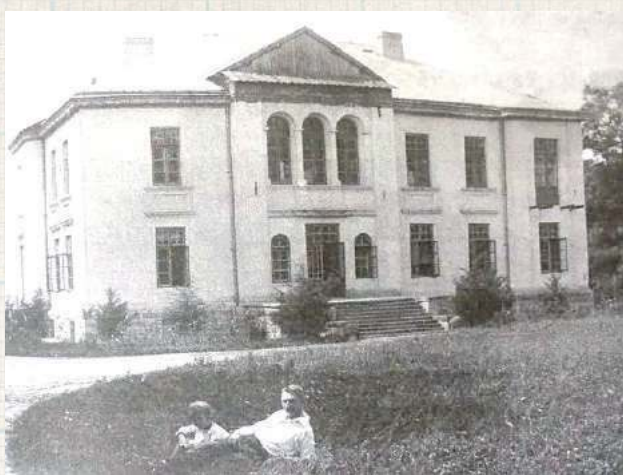
Największy sad Europy był w Józefowie nad Wisłą

Roman Rostworowski był człowiekiem wielu talentów. Otrzymał od teścia gospodarstwo sadownicze uczynił największym tego typu przedsięwzięciem w całej Europie. Ciekawi nauki zjeżdżali do Józefowa z całego świata. Niektórzy nawet z Indii, ale ci akurat nie po owoce. Rostworowski bowiem w wolnych chwilach zajmował się z najlepszym skutkiem poezją. Hinduską.

Józefów nie jest miejscowością o szczególnie dawnej metryce. Rzadko się zdarza, żeby można było dokładnie wskazać moment, kiedy jakieś miasteczko czy wioska powstała. Zwykle jest to proces rozciągający w czasie. Tutaj jednak sprawa jest jasna: na gruntach należących kiedyś do wsi Kołczyn w 1687 roku Andrzej Potocki założył nowe miasto na prawie brandenburskim, a nazwał je na cześć swojego syna. Nie była to dla niego pierwszozna: tak samo powstał podolski Stanisławów, który zrobił większą karierę: w międzywojniu był nawet stolicą województwa. Obecnie liczy około 200 tysięcy mieszkańców, a nasz Józefów - niecały 1000.

Ważne miasto na szlaku

W kolejnych stuleciach historia obchodziła się z nim raz lepiej, raz gorzej. Bywały okresy prosperity, kiedy liczba ludności przekraczała 3 tysiące, funkcjonowała tu komora celna przy lądowych i wiślanych szlakach handlowych, dwa razy w tygodniu był targ, a pięć razy w roku jarmark. Polacy budowali klasztor dla ojców bernardynów, Żydzi (którzy dość szybko zaczęli stanowić ponad połowę populacji) synagogę, a jedni i drudzy okazały miejski ratusz i warzły całkiem niezłe piwo. Miasto miało trzy murowane bramy: Lubelską, Zamojską i Chruslińską oraz ponad 170 budynków. Można wręcz mówić o nadzwyczajnym jak na wielkość miasteczka nasyceniu budowlami barokowymi, bo oprócz kościoła, synagogi, ratusza i rezydencji Potockich z pewnością przyrównywalne kamienice nie były to lada jakie chałupiny. Sam fakt obfitości budynków murowanych, które przeważały w miejskim krajobrazie, czynił je pewnym ewenementem na Lubelszczyźnie. Stanisław Potocki sprzedał je Zofii, wdowie po Janie Tarle lub jej kolejnemu mężowi Antoniemu Lubomirskiemu, którzy posiadali



Potoccy po założeniu miasta zadali też o rezydencję, która przeżywała różne koleje losu. W pewnej odległości od centrum, w otoczeniu parku, zbudowali tzw. „zamek”. W swojej pierwotnej wersji spłonął w 1915 roku. Potem został odbudowany, ale w wyraźnie innym stylu. Na zdjęciu Roman Rostworowski z synem

Głos Lubelski w 1928 roku pisał:

Szkółki hr. Romana Rostworowskiego zyskały sobie już sławę nie tylko na terenie Lubelszczyzny, ale i w całej Polsce. Prowadzone są rzeczywiście z nadzwyczajną umiejętnością i starannością. Na każdym kroku uderza czystość drzew i gleby, materiał doborowy i najszlachetniejszy (za www.gminajozefow.pl)

Roman Rostworowski był też wielbicielem i znawcą kultury hinduskiej, tłumaczem tamtejszej poezji, twórcą własnych oryginalnych utworów sięgających do wątków hinduskiej filozofii. Jego dom był odwiedzany z tego powodu przez wielu uczonych, a także egzotycznych gości znad Gangesu. W parku przy pałacu józefowskim postawił m.in. podobizny Buddy i Ramakrysty.

li w tym czasie już Opole. Był to chyba moment największego rozkwitu. Najbardziej uchwytym śladem i świadectwem barwnej przeszłości jest sam układ urbanistyczny: jest rynek, równy układ ulic...

Raz pod wozem...

Gorzej zaczęło iść w wieku XIX: najpierw reforma celna, z której nic dobrego dla handlu nie wynikło, że dwa pożary, powstanie styczniowe, kasata zakonu, exodus ludności. W 1882 roku w Józefowie naliczono jednak jeszcze pięć młynów wodnych, dwa tartaki, dwie gorzelnie, cegielnię, browar i 55 kramów żydowskich. Osada liczyła 2249 mieszkańców.

W sierpniu 1915 roku wycofujący się Moskale podpalili miasteczko. Odbudowywano je całe dwudziestolecie międzywojenne tylko w zasadzie po to, żeby zobaczyć, jak płonie w czasie II wojny światowej: latem 1944 roku front zatrzymał się właśnie na linii Wisły.

W rękach Romana Rostworowskiego

Rodzina Rostworowskich herbu Nałęcz wywodziła się z Wielkopolski. W XVII wieku powiązała

się świetnymi koligacjami m.in. z Czetwertyńskimi, Czartoryskimi, Potockimi, Małachowskimi i całą inną galerią znakomitych rodów. W XIX wieku wpisali się w historię ziemiaństwa na Lubelszczyźnie. Jedną z gałęzi związała się z okolicami Milejowa koło Łęcznej i Kębła koło Wąwolnicy (o najbardziej interesujących przedstawicielach tej linii pisaliśmy w numerach 1-10 z tego roku, zachęcamy do korzystania z archiwum internetowego). Roman był ich dalekim krewnym. Jego linia była również niesłychanie uzdolniona. Jego stryjami byli Stanisław - świetny, przedwcześnie zmarły wileński malarz, Michał - prawnik i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Karol - znany autor pieśni i kompozytor. Syn Stanisława, kolejny tegoż imienia był generałem i teściem sławnego majora Henryka Dobrzańskiego „Hubala”.

Piękny dar od teścia

w Józefów się wzenił, wiążąc się z Teresą Przewłocką. Wywodziła się ona ze znaczącej na Lubelszczyźnie rodziny ziemiańskiej Konstantego i Eleonory hrabiny Plater-Zyberk i mimo że miasteczko nad Wisłą było tylko niewielkim nadziałem rodzinnym, wia-



Józefowski barokowy ratusz na rysunku Andriollego (czyli autora charakterystycznych rysunków do najpiękniejszych wydań „Pana Tadeusza”). Budynek częściowo spłonął w końcu XIX wieku, ostatecznie zniszczony w czasie II wojny światowej

no można było uznać za bogate. Ślub wzięli w Krakowie, udzielał go wuj - słynny jezuita Jan Rostworowski. W 1902 roku teść, znakomicie wykształcony w fachu rolniczym (wówczas najbogatsi nawet ziemianie określali „rolnik” uznawali za zaszczytne, a wielu potomków zacnych rodzin wybierało rozmaite agrarne studia, zwłaszcza w Niemczech i Inflantach), założył sad. Liczył on około 60 tysięcy drzew. Wiedzieć przy tym należy, że wówczas liczba ta znaczyła więcej niż dzisiaj: nowoczesne uprawy potrafią upchnąć i 3 tysiące drzewek na hektarze, wówczas było to trzy razy mniej, a i o sposobne grunty było znacznie trudniej. Sztuką było rozpoznanie, że te w Józefowie nadają się nadzwyczajnie.

Gospodarstwo wzorcowe

Do Józefowa młodzi przeprowadzili się po I wojnie światowej. Roman wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej, a potem wrócił i zaczął - z najlepszym skutkiem - gospodarować. Dokupił kolejne 120 hektarów, drzewka zdobywały nagrody na wystawach w Lublinie, Lwowie, Krakowie i Poznaniu, udało się też stworzyć oryginalną markę handlową - jabłka z Józefowa były

Założyciel Józefowa Andrzej Potocki zapisał się w historii m.in. tym, że to jemu Jan III Sobieski powierzył w 1683 roku zarządzanie Rzeczypospolitą, kiedy pojechał pod Wiedeń. Poszło mu świetnie: pobił na Podolu zagony tureckie i Tatarów.

równie rozpoznawalne, jak dziś choćby grójeckie, pakowane były pojedynczo, w bibułę i lokowane jako towar „z wyższej półki”, często przeznaczany na eksport. Oprócz tego pięknie owocowały śliwki i grusze, których owoce były suszone w specjalnie zbudowanej suszarni. Z tego, co usłyszałem od miejscowych dzisiejszych sadowników, określenie „śliwka kalifornijska” (czyli ususzona jedna z odmian węgerek) wywodzi się właśnie z upraw józefowskich. Podkreślić należy zasługi Jana Śliwy, zarządcy i wybitnego eksperta sadowniczego, który pracował już w czasach Konstantego Przewłockiego.

Ofiara różnych kryzysów

Kryzys, który przyszedł w drugiej połowie lat dwudziestych, dał się odczuć i u Rostworowskich. Małżeństwo z Teresą, mimo posiadania trójki dzieci, udało się, zgodnie z wszelkimi zasadami prawa kościelnego, uznać za nieważ-

ne od samego początku (nie jest taka praktyka wynalazkiem obecnych czasów). Dzieci zostały przy matce i zamieszkały w Gałęzowie koło Bychawy (syn Konstanty napisał z tego okresu arcykierowy pamiętnik „Zmierch Gałęzowa” - serdecznie polecam!), Roman zaś stanął wobec ogromnych trudności biznesowych - coraz trudniej było utrzymać rynki i dotychczasowy poziom rentowności. Umyślił sprzedać gospodarstwo (stać go było już na rentierstwo...), nie znalazł jednak do samej wojny kupca.

Po II wojnie światowej majątek został znacionalizowany. Na szczęście utworzony PGR potrafił zachować wysokie standardy kultury rolniczej i kontynuować dobrą tradycję. Sam Rostworowski zaś nie zajmował się już rolnictwem, poświęcił się, z niezłym w ocenie krytyków skutkiem, piśarsztwu i badaniom nad kulturą indyjską.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Ministerstwa sypnęły milionami. Na boisko pod balonem dla Górnika

Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz Ministerstwo Edukacji i Nauki przekażą łącznie ponad 9 mln zł Fundacji Akademii Sportu Górnika Łęczna. Za te pieniądze zostanie stworzone pełnowymiarowe boisko ze sztuczną nawierzchnią przykryte pneumatyczną halą. Co z dachem nad trybuną B?

Zmodernizują i przykryją

6 mln zł to pieniądze z „Programu inwestycji o szczególnym znaczeniu dla sportu” Ministerstwa Sportu i Turystyki. 3 mln zł natomiast pochodzi z programu Ministerstwa Edukacji i Nauki – Inwestycje w oświacie. Za te pieniądze, czyli łącznie ponad 9 mln zł, zostanie zmodernizowane treningowe boisko ze sztuczną nawierzchnią przy al. Jana Pawła II. Wymieniona zostanie nawierzchnia, a nad boiskiem zostanie zbudowana pneumatyczna hala. Obiekt ma służyć młodzieży z łącznińskiego klubu. Na co dzień będą też trenować tam piłkarze pierwszoligowego Górnika.



Tak ma wyglądać przebudowane boisko treningowe Górnika przy al. Jana Pawła II w Łęcznej

ka. Wsparcie otrzyma Fundacja Akademii Sportu Górnika Łęczna. Została ona powołana przez Górnik Łęczna S.A. w lipcu 2017 roku. We wrześniu 2018 roku rozpoczęło działalność prowadzone przez Fundację Liceum Ogólnokształcące Mistrzostwa Sportowego Górnika Łęczna.

„Pierwsza i jedyna w województwie lubelskim szkoła sportowa prowadzona przez profesjonalny klub piłkarski. Uczniowie SMS-u znajdują się w kadrze pierwszoligowego Górnika oraz ekstraklasowej drużyny, która w sezonie 2022/2023 zdobyła wicemistrzostwo Polski kobiet w piłce seniorskiej oraz kategorii U-17. Absolwentki SMS-u współtworzą także seniorską i młodzieżową reprezentację Polski” – informują przedstawiciele klubu na stronie internetowej Górnika.

Przemysłowa, „Jagiellończyk”

To nie pierwsze dofinansowanie, jakie otrzymał w tym roku Górnik na rozwój infrastruktury. W marcu informowano o kwocie 2,9 mln zł od Ministerstwa Sportu i Turystyki z programu Rozwoju infrastruktury piłkarskiej – edycja 2022.

- Przeznaczmy te pieniądze na budowę boiska sztucznego na ul. Przemysłowej. To pierwszy etap budowy centrum dla naszej Akademii. Liczymy na dofinansowanie kolejnego etapu budowy. Teraz jednak pora zabierać się do prac.



Tak ma wyglądać stadion GKS-u po wybudowaniu dachu nad trybuną B

Inwestycję chcielibyśmy ukończyć do końca 2024 roku – zapowiadał ówczesny prezes Górnika Piotr Sadczuk, którego niedługo potem zastąpił Adam Laskowski.

W maju informowano natomiast o tym, że przy budynku Zespołu Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka, w którym mieści się m.in. Liceum Ogólnokształcące Szkoły Mistrzostwa Sportowego Górnika Łęczna, powstanie nowe kryte boisko. A to za sprawą dofinansowania w wysokości 2,7 mln zł z programu budowy przyszkolonych hal sportowych na 100-lecie występów reprezentacji Polski na Igrzyskach Olimpijskich, prowadzonego przez Ministerstwo Sportu i Turystyki.

Trybuna „B”

Od kilku miesięcy, jak zapewnia Zarząd Górnika, materializuje się koncepcja budowy zadashenia nad trybuną B stadionu w Łęcznej, którego właścicielem jest Stowarzyszenie GKS Górnik Łęczna.

W czerwcu klub informował, że powstała koncepcja projektu zadashenia trybuny, na której zasiadają zagorzali fani zielono-czarnych, prowadzący zorganizowany doping.

- Przed nami intensywny czas. Mamy nie tylko wsparcie silnego partnera jakim jest Bogdanka, ale również, przychyłność lokalnych polityków. Jestem przekonany,

że wkrótce przekazemy kibicom kolejne pozytywne informacje – mówił wówczas Adam Laskowski, prezes Górnika.

„Koncepcja zadashenia opiera się na zabudowie trybuny w postaci łuków z blachy wspartych na słupach stalowych, które po zrealizowaniu wpisywać się będą w całość dotychczasowej koncepcji architektonicznej. Szacunkowa kwota niezbędna na realizację tej inwestycji wynosi blisko 3 mln zł” – informował klub w czerwcu.

W ubiegłym tygodniu podano, że Zarząd Górnika jest bliżej wykonania inwestycji.

- Już wkrótce klub rozpíše postępowanie, które wyłoni nam wykonawcę zadashenia nad trybuną B – zapowiedział Adam Laskowski.

Stadion GKS-u przeszedł gruntowną modernizację w 2001 roku, gdy powstała trybuna A, wraz z zapleczem w postaci szatni. W 2014 roku gotowa była trybuna C wraz z zadasheniem oraz powstała na nowej konstrukcji trybuna B, za bramką. Obiekt może pomieścić nieco ponad 7 tys. widzów.

Dominik Smagała

Tragedia na Jasnej Górze

W miniony piątek Wisła Grupa Azoty Puławy mierzyła się na wyjeździe w ramach 13. kolejki II ligi ze Skrą Częstochowa. Przegrała 1:4.

Spotkanie z początku wydawało się wyrównane, jednak z biegiem czasu należało do gospodarzy, którzy konsekwentnie dążyli do realizacji swojego celu. W 37. minucie Piotr Nocoń uderzył z dystansu i pokonał Oskara Mielcarza. Zaledwie dwie minuty później było już 2:0 za sprawą Przemysława Sajdaka. W doliczonym czasie gry zawodnik rywali został faulowany w naszym polu karnym. Sędzia główny wskazał na jedenasty metr, a po chwili Olivier Wypart podwyższył prowadzenie.

W drugiej odsłonie obraz gry nie uległ zmianie. Choć podopieczni trenera Michała Piroso starali się o kontaktowe trafienie to przeciwnicy raz jeszcze umieścili piłkę w siatce. W 75. minucie dublet skompletował wspomniany Przemysław Sajdak. Z kolei w 88. minucie po sporym zamieszaniu w polu karnym gospodarzy bramkę



To piąta porażka Wisły w tym sezonie, a czwarta na obcym boisku. Jedynego gola w starciu ze Skrą zdobył Dawid Retlewski (z prawej)

zdołał Dawid Retlewski. Nie było to jednak wystarczające i w ostatecznym rezultacie Wisła uległa Skrze 1:4.

- Przegraliśmy zasłużenie. Byliśmy słabsi w każdym elemencie gry. Mieliśmy pomysł, ale zupełnie nie funkcjonował, szczególnie w pierwszej połowie. Będziemy chcieli porażkę przekształcić w lekcję. Tak rozumiem futbol. Nie byliśmy w stanie nawiązać walki ze Skrą. Gratuluję gospodarzom punktów oraz stylu, w jakim je zdobyli – mówi Michał Piroso, szkolenowiec Wisły.

- Ogromne słowa szacunku kieruję do swoich zawodników.

Cieężko pracowaliśmy, by zespół wyglądał jak w pierwszej połowie. Wiedzieliśmy, że musimy budować akcje nisko, by wciągać Wisłę na swoją połowę. Pierwsza część zamknęła losy spotkania. Po zmianie stron Wisła doszła do kilku sytuacji strzeleckich. Dobrze broniliśmy – dodaje Konrad Gerega, opiekun Skry.

Skra Częstochowa - Wisła Grupa Azoty Puławy 4:1 (2:0)

Bramki: Nocoń 37', Sajdak 39', 74', Wypart 45' (k) - Retlewski 88'.

Skra: Szymkowiak - Kubik (72' Wojciechowski), Kucharczyk, Bartosiak (77' Mesjasz), Wypart, Winciersz, Sajdak, Kołodziejczyk (54' Ciućka), Łabojko, Nocoń (73' Niedbala), Wojtyra (55' Grzelka).

Wisła: Mielcarz - Flak, Wiech, Tkocz, Kaczorowski, Kargulewicz (46' Kaczmarek), Skalecki (63' Puton), Janicki (46' Kumoch), Kołtański (77' Szymanek), Pavlas, Retlowski. **Żółte kartki:** Wojtyra, Kołodziejczyk - Janicki, Kołtański, Tkocz.

Sędziował: Łężny (Kluczbork). **Mecz bez udziału publiczności.**

Wisła - Widzew. Znamy dokładny termin

Wisła Grupa Azoty Puławy zagra z Widzewem Łódź w 1/16 Fortuna Puchar Polski.

Spotkanie odbędzie się 8 listopada o godz. 21:00 na obiekcie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Już teraz warto zarezerwować sobie czas, by zobaczyć bój ekipy Michała Piroso z zespołem z Ekstraklasy. Bezpośrednią transmisję z meczu przeprowadzi Polsat.

Znów w piątek

Przed puławianami domowe spotkanie z Radunią Stężyca.

Wisła Grupa Azoty podejmie rywali już w piątek. Początek meczu o godz. 20:30. Rywalę to jeden z kandydatów do awansu. W poprzednim sezonie Radunia biła się o utrzymanie w II lidze. Teraz pod wodzą Szymona Hartmana ma walczyć o ambitniejsze cele. Do niedawna w drużynie ze Stężycy występował Ednilson Furtado, ale umowa z graczem z Portugalii nie została przedłużona i na początku września wrócił do ojczyzny i związał się z AC Marinhense.

Pawlak wrócił na ławkę

Nowym szkoleniowcem Olimpii Grudziądz został Mariusz Pawlak.

Trener pracował w Wiśle od 6 listopada 2019 roku do końca poprzednich rozgrywek. 51-latek zastąpił na stanowisku Dominika Czajkę. Co ciekawe, to puławianie byli zespołem, który ostatnio wygrał 3:1 z Olimpią. To tym starciu doszło do rozstania na ławce.

II LIGA

WYNIKI 13. KOLEJKI

Skra - Wisła 4:1
Olimpia E. - KKS Kalisz 0:0
Radunia - Pogoń 1:2
Polonia - Hutnik 0:1
Olimpia G. - ŁKS II Łódź - po zamk. nr
Kotwica - Stal - przeł
Lech II - Stomil - przeł.
Sandecja - Chojnicz. - przeł.
Zagłębie - Jastrzębie - przeł.

TABELA II LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	KKS Kalisz	13	24	15:6
2.	Pogoń Siedlce	13	23	22:13
3.	Kotwica Kołobrze	12	21	24:16
4.	Radunia Stężyca	13	21	19:14
5.	ŁKS II Łódź	12	20	21:16
6.	Skra Częstochowa	13	20	13:10
7.	Olimpia Elbląg	13	20	14:13
8.	Chojniczanka Chojnice	12	18	18:15
9.	Hutnik Kraków	13	18	16:15
10.	Wisła Puławy	13	18	19:19
11.	Zagłębie II Lubin	12	17	16:16
12.	Stal Stalowa Wola	12	15	12:14
13.	Stomil Olsztyn	12	14	13:17
14.	GKS Jastrzębie	12	13	12:16
15.	Polonia Bytom	13	13	11:17
16.	Lech II Poznań	12	12	13:24
17.	Olimpia Grudziądz	12	11	14:22
18.	Sandecja Nowy Sącz	12	8	8:17

NASTĘPNA KOLEJKA

(20/23.10): Wisła - Radunia (pt., godz. 20:30), Chojniczanka - GKS Jastrzębie, Pogoń - Zagłębie II, ŁKS II Łódź - Skra, Stal - Olimpia G., Stomil - Kotwica, KKS Kalisz - Lech II, Hutnik - Olimpia E., Sandecja - Polonia.

mp

mp
REG

Mistrzyni Polski rozbiły rywalki na inaugurację

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin udanie rozpoczęły sezon 2023/24 w Orlen Basket Lidze Kobiet. W swoim pierwszym ligowym meczu rozgrywek podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka wysoko pokonały KS Basket 25 Ekstraklasa Sp. z o.o. Bydgoszcz.

Dla gospodyń była to już czwarta oficjalna konfrontacja w kampanii 2023/24. Zielono-białe mają już bowiem za sobą mecz o Superpuchar Polski z KGHM BC Polkowice, a także dwie potyczki w Eurolidze. Pierwsze z wymienionych starć było dla lublinianek zwycięskie, natomiast w rozgrywkach międzynarodowych akademicki przegrały we Włoszech i Hiszpanii.

Mistrzyni Polski były zdecydowanymi faworytkami w starciu z ekipą z Bydgoszczy. Za obrończyniami tytułu przemawiał nie tylko atut własnego parkietu, ale

także silniejszy (przynajmniej na papierze) skład oraz większe aspiracje w rozpoczętym sezonie. – *Myszę, że ten zespół może grać znowu o medale. To jest nasz cel i wierzę, że ten sezon skończymy znów na podium* – mówiła przed inauguracją skrzydłowa Aleksandra Ziemborska.

Na przeciwnym biegunie jest KS Basket 25. Drużyna z województwa kujawsko-pomorskiego zakończyła poprzednie rozgrywki na ostatnim miejscu w tabeli, w dodatku borykała się z problemami finansowymi. Rywala nie lekceważył jednak trener Krzysztof Szewczyk. – *Wiadomo, że to będzie silniejszy zespół niż w zeszłym sezonie. Mają trzy doświadczone, zagraniczne koszykarki oraz Karinę Michałek plus zestaw Polek. Już w pierwszym meczu przeciwko drużynie z Gorzowa Wielkopolskiego pokazały, że mogą być groźne. Musimy zagrać dobrą defensywę. Jeżeli pozwolimy rywalkom rzucić 80 punktów, to ten mecz będzie do samego końca wyrównany, dlatego dużą wagę przykładamy także do naszego ataku* – stwierdził szkoleniowiec.



Elin Gustavsson (z piłką) była najskuteczniejszą zawodniczką meczu

Lublinianki nie zawiodły oczekiwań swoich kibiców. Już po pierwszej połowie prowadziły 50:26, będąc zespołem lepszym w każdym elemencie gry. Po zmianie stron gospodynie powiększały przewagę i ostatecznie triumfowały różnicą ponad czterdziestu oczek, nie mając dla rywalki litości zwłaszcza w czwartej kwarcie, wygranej aż 22:8. Udany debiut w akademickiej drużynie zaliczyła Elin Gustavsson, która z dorobkiem 21 punktów była najskuteczniejszą zawodniczką na parkiecie, notując przy tym 16 zbiórek. Blisko double-double była także Magdalena Ziętara. Kapitan eki-

py gospodarzy zapisała na swoim koncie 10 pkt i dziewięć asyst.

Już w najbliższy czwartek AZS UMCS podejmie w euroligowym meczu rumuńską drużynę ACS Sepsi-SIC. Początek tej rywalizacji zaplanowano w czwartek, 19 października o godzinie 19 w lubelskiej hali MOSiR przy Alejach Zygmuntońskich.

**Polski Cukier AZS UMCS
Lublin - KS Basket 25
Ekstraklasa Sp. z o.o.
Bydgoszcz
89:47
(30:13, 20:13, 17:13, 22:8)**



EMILY KALENIK,
KOSZYKARKA AZS UMCS:
Cieszymy się z pierwszego zwycięstwa w lidze, tym bardziej że mogłyśmy to zrobić przed własną publicznością. Cieszy też fakt, że każda z dziewczyn mogła dostać dużo minut i dała z siebie wszystko. Wiemy, nad czym musimy popracować, w szczególności, jeśli chodzi o zbiórkę, ale jesteśmy zadowolone z tego, że poprawiliśmy procentową skuteczność rzutów z gry oraz że sama gra była bardziej zespołowa. Chyba nie mogłyśmy sobie tego lepiej wymarzyć.

Lublin: Gustavsson 21, Ullmann 12, Fiszer 10, Ziętara 10, Heal 10, Fluker 8, Kalenik 7, Goszczyńska 4, Jeziorna 3, Adamczuk 2, Kuper 2

Karol Kurzępa

Utalentowany junior został „Koziołkiem”

Poznaliśmy nazwisko pierwszego nowego zawodnika, który będzie jeździł w Platinum Motorze Lublin w przyszłym sezonie. Skład Drużynowych Mistrzów Polski zasilił Wiktor Przyjemski. 18-letni żużlowiec jest powszechnie uznawany w środowisku za wielki talent. W tym roku udowodnił to w barwach macierzystej Abramczyk Polonii Bydgoszcz na poziomie pierwszoligowym. W 16 spotkaniach zanotował tam łącznie z bonusami 190 punktów, czyli średnio 2,5 pkt na bieg. Dzięki temu zajął pierwsze miejsce w klasyfikacji najskuteczniejszych jeźdźców zaplecza PGE Ekstraligi.

W sezonie 2024 Przyjemski będzie już występował w krajowej elicie. W zespole „Koziołków” ma tworzyć duet juniorów wraz z Bartoszem Bańborem, który także ma za sobą udane miesiące. Nie dość, że pomógł Platinum Motorowi obronić tytuł, to został ponadto Młodzieżowym Indywidualnym Wice-mistrzem Polski.

Karol Kurzępa

Motor lepszy od ekstraklasowicza

W sparingu rozegranym na bocznym boisku Areny Lublin piłkarze Motoru pokonali Radomiaka 2:0. Dla ekipy prowadzonej przez Goncalo Feio to dobry prognostyk przed nadchodzącą dwunastą kolejką Fortuna I ligi.

Z uwagi na przerwę reprezentacyjną następne spotkanie o stawkę czeka żółto-biało-niebieskich dopiero 20 października. By podtrzymać rytm meczowy, lublinianie zmierzili się towarzysko z ekstraklasowym klubem z Radomia. Do przerwy „Motorowcy” prowadzili jednym trafieniem. Na listę strzelców wpisał się Rafał Król, który wykorzystał rzut karny wywalczony przez Filipa Wójcika. Po zmianie stron rezultat ustalił, także po uderzeniu z jedenastu metrów, Dawid Kasprzyk. – *Myszę, że to był w naszym wykonaniu bardzo dobry sparing, zrealizowaliśmy przedmeczowe założenia i wynik jest sprawiedliwy* –

Karol Kurzępa

Włosi nie mieli sobie równych

Druga edycja siatkarskiego turnieju imienia Tomasza Wójtowicza jest już historią. Lubelski zespół ponownie zagrał w finale Bogdanka Volley Cup, ale tym razem to rywale byli górą. Zwycięstwo pojechało do Italii.

Nowy skład, nowy sztab szkoleniowy i nowe rozdanie. Bogdanka LUK Lublin zaprezentowała się kibicom w hali Globus po raz pierwszy od kilku miesięcy. Żółto-czarni mają za sobą próbę generalną przed nowym sezonem, który rozpoczną już w najbliższy piątek. Fani w lubelskiej hali mogli zobaczyć imprezę w silnej obsadzie. Oprócz gospodarzy na parkiecie wystąpiły włoska drużyna Farmitalia Catania-Saturnia Volley, mistrz Polski i finalista Ligi Mistrzów - Jastrzębski Węgiel oraz Asseco Resovia Rzeszów.

W sobotni wieczór lublinianie pokonali ekipę z Podkarpacia 3:0, natomiast Włosi w takim samym rozmiarze zwyciężyli „pomarańczowo-

wych”. W niedzielę Jastrzębski Węgiel wygrał z rzeszowianami 3:1, kończąc zmagania na trzecim miejscu, z kolei Farmitalia Catania rozprawiła się z miejscowymi, nie tracąc nawet seta. Dzięki temu drużyna z Półwyspu Apenińskiego triumfowała w turnieju.

20 października Bogdanka LUK zainauguruje na własnym parkiecie nowy sezon PlusLigi. W pierwszej kolejce rozgrywek podopieczni trenera Massimo Bottiego zmierzą się z Enea Czarnymi Radom. Początek meczu zaplanowano o godzinie 20:30. W ubiegłej kampanii żółto-czarni zajęli dziesiąte miejsce w tabeli i teraz celem drużyny będzie znalezienie się w najlepszej ósemce krajowej elity. – *Liga jest bardzo mocna, także musimy celować w to, żeby na sto procent dostać się do fazy play-off, a ona już się rządzi swoimi prawami* – powiedział wicekapitan lubelskiej drużyny, Jan Nowakowski.

Karol Kurzępa

Pierwsza przegrana w sezonie. Jej rozmiary były bolesne

Po trzech z rzędu ligowych zwycięstwach koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin musieli przełknąć gorzkie porażki. W 4. kolejce nowego sezonu podopieczni trenera Artura Gronka przegrali na wyjeździe z MKS Dąbrowa Górnicza.

Po pierwszej połowie i dość zaciętej rywalizacji miejscowi prowadzili 58:49. Jednak po zmianie stron gospodarze osiągnęli dużą przewagę i zasłużenie sięgnęli po zwycięstwo. „Startowcy” musieli uznać wyższość rywali nie tylko pod względem skuteczności, ale też zbiórek i umiejętnego dzielenia się piłką. Ostatecznie zespół z województwa śląskiego triumfował różnicą 25 punktów.

Pomimo porażki, powody do zadowolenia miał w szeregach czerwono-czarnych Roman Szymański, który po raz pierwszy od lutego wystąpił w meczu o stawkę. Doświad-

czony center był w ostatnich miesiącach kontuzjowany, ale z jego zdrowiem jest już wszystko w porządku. 32-latek podpisał więc nowy kontrakt, który obowiązuje do końca trwającego sezonu. Tym samym rosył środkowy rozpoczął swoją siódmą kampanię w czerwono-czarnych barwach, których broni nieprzerwanie od lata 2017 roku.

W następnej kolejce drużyna z Lublina zagra przed własną publicznością. 21 października do hali Globus przyjdzie Tauron GTK Gliwice.

**MKS Dąbrowa Górnicza -
Polski Cukier Start Lublin
112:87
(31:24, 27:25, 28:19, 26:19)**

Lublin: Gabrić 22, O'Reilly 11, Durham 11, Benson 11, Karolak 11, Put 10, Wade 7, Krasuski 2, Pelczar 2, Dziemba, Szymański

Karol Kurzępa

PIŁKA NOŻNA - LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Krótką nerwówka Polesia, Tur popisał się w ofensywie

Cenne zwycięstwa w minio-ny weekend odniosły Polesie i Tur, w obu przypadkach w roli gospodarzy. Drużyna z Kocka pokonała 3:1 LKS Stróża, ekipa z Milejowa rozprawiła się z POM Iskrą Piotrowice 4:2.

Byli bardzo nieskuteczni, ale i tak strzelili trzy gole

Polesie Kock zaczęło sezon źle, dlatego teraz każdy mecz jest dla drużyny z powiatu lubartowskiego niezwykle ważny. W niedzielę podopieczni trenera Fabiana Cioka odnieśli dopiero trzecie zwycięstwo w Lubelskiej Klasie Okręgowej. Po pierwszej połowie niedziel- nego meczu w Kocku gospodarze prowadzili z LKS-em 2:0. Oba gole dla Polesia strzelił Arkadiusz Adam- czuk. Doświadczony napastnik dwukrotnie dochodził do sytuacji sam na sam z bramkarzem rywali i w obu przypadkach pokonywał golkipera ekipy ze Stróży. Wynik do przerwy powinien być jednak wyższy, ale koczczanom brakowało skuteczności.

To mogło się na nich zemścić, bo w końcówce spotkania goście strze- lili gola kontaktowego. Na szczęście dla miejscowych, w 85. minucie na- dzieje LKS-u pogrzał Jakub Cze- chowski, który dokładając nogę do dośrodkowania z bocznego sektora wykończył akcję Polesia. Drużyna z powiatu lubartow- skiego wygrała z LKS-em Stróża 3:1.

POLESIE KOCK - LKS STRÓ- ŻA 3:1 (2:0)
Bramki: Adamczuk 24', 37', Czechowski 85' - Kowalik 82'.
Polesie: Parzyszek - Sowiński, Cybulski, M. Białek, Munashe (78' Pożarowicz), Laskowski, Sowa (84' Pikul), Gliniak, Ciechański (83' Przekaziński), K. Białek (70' Czechowski), Adamczuk.
Żółte kartki: Munashe.

Tworzyli akcje, strzelali gole i dopisali sobie wygraną
Tur Milejów podejmował w nie- dziele w Biskupicach POM Iskrę Piotrowice. Ekipa z powiatu łączni- skiego popisała się w ofensywie. Niedzielne spotkanie nie zaczęło

się fortunnie dla gospodarzy, bo już w 4. minucie zespół z Piotrowic był na prowadzeniu po strzale z rzu- tu karnego. Tur wyrównał w 22. minucie, także po trafieniu z jedy- nastki. Na listę strzelców wpisał się Marcin Gil, który chwilę wcześniej sam był faulowany. Remis utrzy- mał się do przerwy. Na początku drugiej części mile- jowanie wyszli na prowadzenie, bo po dośrodkowaniu z prawej strony skutecznie głową uderzał Piotr Rembiesa. W 65. minucie POM Iskra zdołał wyrównać. Ostatnie słowo należało jednak do Tura. Najpierw Patryk Orysz trafił z bliska po zamieszaniu pod bramką ekipy z Piotrowic. Potem swojego drugiego gola w tym me- czu strzelił Rembiesa, wykańczając dynamiczną kontę gospodarzy. Skończyło się na 4:2 dla Tura. To szósta wygrana podopiecznych trenera Damiana Miazgi w tym sezonie.

TUR MILEJÓW - POM ISKRA PIOTROWICE 4:2 (1:1)
Bramki: Gil 22' (k), Rembiesa 55', 80', Orysz 70', - 4' (k), 65'.
Tur: Łobejko - Borówka (46' Śli-



Damian Miazga
trener Tura
Moi zawodnicy robią duży progres
Mecz był bardzo żywy i otwarty, były akcje z obu stron, obie drużyny miały swoje sytuacje bramkowe. Byliśmy lepsi, osiągnęli- śmy przewagę, co przełożyło się na okazje do zdobycia bramki. Oczywiście, jestem zadowolony po tym meczu, bo dopisujemy sobie kolejne punkty. Gra wygląda dużo lepiej niż jeszcze kilka tygodni temu, tworzymy dużo sytuacji. Moi zawodnicy robią duży progres

wa), Suryś, Ponurek (5' Ziemkie- wicz), Orysz (75' Aftyka), Żmuda, Warecki, Adamczuk (65' Kozyra), Kostiuk (80' Abu), Rembiesa, Gil (77' Winiarczyk).



Fabian Ciok
trener Polesia
Mamy lekki kryzys
Cała pierwsza połowa przebiegła pod nasze dyktando. Mieliśmy dużo sytuacji bramkowych, ale była przy tym duża nieskuteczność. Do przerwy mogło być 4:0. Rywale trafili w końcówce spo- tkania po zamieszaniu w polu karnym, złapali kontakt. Dobrze, że nerwówka trwała krótko, bo szybko zdobyliśmy trzecią bramkę. Niepotrzebna była ta nerwówka, powinniśmy wcześniej zamykać mecze. Mamy lekki kryzys, jest w naszej grze duża nieskuteczność, widzę to. Różne względy o tym decy- dują, m.in. zdrowotne czy obowiązk- i zawodowe zawodników

Żółte kartki Tura: Borówka, Ziemkiewicz, Orysz.
Dominik Smagała

KLASA „0”

Wyniki 11. kolejki:
Sokół - Ryki 0:4
Sygnał - Stal II 2:1
Unia - Hetman 2:1
Wisła II - Orion 4:1
Tur - Piotrowice 4:2
Avia II - Czarni 4:0
Polesie - Stróża 3:1
Trawena - Cisy 3:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Sygnał Lublin	11	31	33-12
2	Wisła II Puław	11	26	36-17
3	MKS Ryki	11	23	23-13
4	Avia II Świdnik	11	21	29-15
5	Tur Milejów	11	18	18-25
6	Unia Bełżyce	11	17	23-20
7	Hetman Gołęb	11	17	22-17
8	Cisy Nałęczów	11	16	20-20
9	POM Iskra Piotrowice	11	14	18-22
10	LKS Stróża	11	13	23-28
11	Sokół Konopnica	11	13	15-19
12	Polesie Kock	11	12	15-19
13	Trawena Trawniki	11	9	16-24
14	Stal II Kraśnik	11	9	16-26
15	Czarni 1947 Dęblin	11	6	8-24
16	Orion Niedzwica D.	11	5	15-29

Następna kolejka (21-22.10.):
Ryki - Cisy, Stróża - Trawena, Czarni - Polesie (21.10., g. 15), Piotrowice - Avia II, Orion - Tur (21.10., g. 15), Hetman - Wisła II, Stal II - Unia, Sokół - Sygnał

dsm

Uczeń II LO w Lubartowie członkiem Mensy

Krzysztof Domiński z klasy IVa stał się członkiem Stowarzyszenia Mensa Polska, które jest częścią Mensa International. To najstar- sze i największe na świecie stowa- rzyszenie ludzi o wysokim ilorazie inteligencji, wynoszącej co naj- mniej 130 w skali Wechslera, co odpowiada górnym 2% populacji. Całe stowarzyszenie ma niemalże 150 000 członków, z czego w Pol- sce należy do niego ponad 2500 osób.



Katarzyna Płaszczewska z nagrodą kuratora

Katarzyna Płaszczewska z okazji Dnia Edukacji Narodowej otrzyma- ła Nagrodę Kuratora Oświaty. Pani Katarzyna jest nauczycielem geo- grafii, działa w Szkolnym Klubie Krajoznawczo- Turystycznym „AZYMUT”, a od 1 października pełni funkcję wicedyrektora II Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Firleja w Lubartowie



PIŁKA NOŻNA KOBIET - ORLEN EKSTRALIGA

„Górniczki” pokonały Medyka

Po emocjonującym wido- wisku piłkarki ekstrakligo- wego GKS-u pokonały na wyjeździe Medyka 5:2.

Za zawodniczkami zielono- czarnych trudny czas. Wicemi- strzyni Polski doznały dwóch dotkliwych porażek z rzędu - 0:4 z UKS-em SMS Łódź oraz 0:3 z Pogonią Szczecin. W między- czasie klub pożegnał się z trene- rem Robertem Makarewiczem, którego zastąpił Patryk Błaziak.

W minioną sobotę piłkarki Górnika stanęły przed szansą na powrót na właściwe, zwycięskie tory. Ich rywalkami były zawod- niczki Medyka. Jeszcze kilka se- zonów temu, byłby to hit kolejki i starcie na szczycie. Dziś GKS jest w kryzysie, a Medyk walczy o utrzymanie.

To był szalony mecz. Dość po- wiedzieć, że już do przerwy łącz- nianki prowadziły 3:2. Na listę strzelczyń dwukrotnie wpisała się Marcjanna Zawadzka, gola strzeliła także Aleksandra Po- siewka. Po zmianie stron bramki zdobywały już tylko „Górnicz- ki”. Na 4:2 podwyższyła Do- minika Dereń, a w końcówce hat-tricka skompletowała Za- wadzka. GKS wygrał 5:2 i jest to

jego czwarte zwycięstwo w tym sezonie.

- Cieszę się ze zwycięstwa i dobrej gry zespołu. Dziewczy- ny czuły się pewnie na boisku i mimo tego, że przegrywaliśmy 1:2, czułem spokój. Dzięki- u dziewczynom za zaangażowanie. Zostawiły serce na boisku. Z du- żym optymizmem przechodzi- my na przerwę reprezentacyjną, która pozwoli nam jeszcze lepiej przygotować się do kolejnych spotkań - powiedział po meczu Patryk Błaziak, trener zespołu, cytowany przez klubowe media.

MEDYK KONIN - GKS GÓR- NIK ŁĘCZNA 2:5 (2:3)
Bramki: Vujadinović 17', Savoy 21' - Zawadzka 4', 43' (k), 89', Posiewka 45'+3, Dereń 82'.
Medyk: Ćwik - Chudy (46' Bieryło), Ziemia, Budzińska (86' Urna), Aristodimou, Jaśniak, Oshobukola, Savoy, Vujadinović (83' Sikora), Milić, Pouliou.
Górniki: Macała - Skupień, Zawadzka, Kłoda, Cyranik, Ratajczyk, Hałatek (63' Dębiń- ska), Derus (83' Gliszczyńska), Posiewka (90' Nestorowicz), Rapacka, Piętakiewicz (46'

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	GKS Katowice	7	19	17-6
2	Pogoń Szczecin	7	17	18-5
3	APLG Gdańsk	8	14	11-7
4	UKS SMS Łódź	8	14	18-9
5	Górniki Łęczna	8	13	19-12
6	Czarni Sosnowiec	8	11	13-13
7	Pogoń Tczew	8	10	14-22
8	Śląsk Wrocław	8	10	15-17
9	Rekord Bielsko-Biała	8	7	10-12
10	AZS UJ Kraków	8	7	10-15
11	Medyk Konin	8	6	10-20
12	Stomilanki Olsztyn	8	4	5-22

Dereń). **Żółte kartki:** Savoy, Bieryło - Derus.
Sędziowała: Adamska (Kielce).

Wyniki 8. kolejki:
Łódź - Pogoń 0:3
Medyk - Górnik 2:5
Tczew - Stomilanki 2:1
Rekord - Czarni 1:2
Kraków - Katowice 1:1
Gdańsk - Śląsk 0:3
Następna kolejka (4-5.11.):
Śląsk - Łódź, Katowice - Gdańsk, Czarni - Kraków, Stomilanki - Rekord, Górnik - Tczew, Pogoń - Medyk

dsm

Przeszło siedem z dziesięciu projektów do Budżetu Obywatelskiego.

Tomasiak: to złośliwość

Znowu będzie bojkot głosowania na projekty do Budżetu Obywatelskiego? Komisja opiniująca projekty zgłoszone przez mieszkańców miasta odrzuciła trzy spośród dziesięciu. Wszystkie odrzucone są popierane przez Spółdzielnię Mieszkaniową.

Na realizację Budżetu Obywatelskiego w 2024 r. miasto przeznaczyło 700 tys. zł. Wpłynęło dziesięć projektów od mieszkańców. Najpierw były opiniowane przez dwa organy: zespół opiniujący powołany przez burmistrza i przez komisję składającą się z przedstawicieli burmistrza, osób wskazanych przez Radę Miasta i organizacje pozarządowe.

Trzy projekty odrzucone

Komisja postanowiła odrzucić trzy: AAA czyli biceps, triceps i smukła sylwetka za free, AAB czyli relaks dla seniora, AAC czyli wykonanie obiektu małej architektury przy budynku ul. Lubelska 59 w Lubartowie (pełna lista przyjętych i odrzuconych projektów w ramce).

Te, które komisja odrzuciła, pojawiają się już po raz kolejny. Były zgłaszane już do Budżetu Obywatelskiego na 2022 r. i na 2023 r. Były opiniowane negatywnie. W przypadku dwóch pierwszych projektów, dotyczących bezpłatnych zajęć na siłowni, uzasadnienie ich odrzucenia brzmi identycznie: „nierespektowanie kryterium celowości i gospodarności w wydatkowaniu środków publicznych ze względu na przedstawione przez Wnioskodawcę rozwiązanie, opierają-



Daria Jonaszko
przewodnicząca komisji opiniującej projekty
- Jak można dopuszczać do głosowania te same projekty, które zostały już odrzucone?



Jacek Tomasiak
prezes Spółdzielni Mieszkaniowej
- Prawdopodobnie wezwiemy spółdzielców do bojkotu głosowania na Budżet Obywatelski

ce się na dowozie uczestników projektu do siłowni na terenie Lublina. Wątpliwości Komisji wzbudziła również promocja jednego podmiotu – sieci 7 Fit, która jako jedyna z siłowni na terenie Lubartowa spełnia kryteria opisane we wniosku.” W przypadku obiektów małej architektury przy ul. Lubelskiej 59 komisja uzasadnia odrzucenie projektu: „nierespektowanie kryterium celowości i gospodarności w wydatkowaniu środków publicznych, ze względu na nieproporcjonalny nakład środków finansowych w stosunku do planowanej modernizacji przestrzeni”.

Odrzucili bo byli złośliwi - czy projekty się powtarzały?

Wszystkie odrzucone projekty były popierane przez Spółdzielnię Mieszkaniową w Lubartowie. Prezes spółdzielni Jacek Tomasiak uważa, że komisja odrzuciła projekty złośliwie.

- Było widać, że niektórzy członkowie komisji nawet nie czytali tych wniosków. W uzasadnieniu jest mowa o dojeżdża-

niu do Lublina, a we wniosku było zapisane, że można realizować projekt w Lublinie lub Lubartowie. Projekty popierane przez Spółdzielnię Mieszkaniową odrzucono złośliwie. Za to przeszły projekty, które znalazły się w budżecie miasta. Przecież przebudowę fontanny burmistrz Paśnik obiecywał umieścić w budżecie miasta! Pracownik burmistrza, pan Kuśmierzak, zgłosił przejścia dla pieszych. Nie neguję tego, można taki projekt głosować, ale to powinno być ujęte w budżecie miasta! - bulwersuje się Jacek Tomasiak. Opinia komisji jest ostateczna, pod głosowanie będą poddane tylko te projekty, które zostały zaopiniowane pozytywnie.

- Poprzedni burmistrz Janusz Bodziacki przynajmniej szanował możliwość odwołania się autorów projektów od decyzji komisji. Tak zostało przywrócone np. boisko przy ul. Batalionów Chłopskich. Teraz nie można się odwoływać - mówi prezes SM. - Prawdopodobnie wezwiemy spółdzielców do bojkotu głosowania na Budżet Obywatelski - mówi.

Przewodnicząca komisji opi-

PROJEKTY ZAOPINIOWANE POZYTYWNIE

PRZEBUDOWA FONTANNY PRZY ULICY RYNEK I

Projekt dotyczy przebudowy fontanny na placu w centrum miasta przy ulicy Rynek I. Projekt przewiduje przebudowę istniejącej niecki fontanny oraz montaż nowych systemów dysz wraz z podświetleniem (340 tys. zł)

USPRAWNIENIE SYSTEMU BEZPIECZEŃSTWA

Zakup nowoczesnego zestawu akumulatorowych narzędzi hydraulicznych do działań ratowniczych przez strażaków KP PSP w Lubartowie (180 tys. zł)

KSIAŻKOMAT - BIBLIOTEKA 24/7

Szaf, która pozwoli odbierać zamówione książki po godzinach otwarcia biblioteki. Książkomat będzie umieszczony przy wejściu do biblioteki z pełnym dostępem dla każdego w tym dla niepełnosprawnych (85 tys. zł)

Sport - Rekreacja - Integracja. Lubartowski bulodrom - etap I

Budowa bulodromu do gry w petanque (inna nazwa: gra w kule/bule za starym boiskiem piłkarskim w obszarze sportowym Parku Miejskiego w Lubartowie (349 322 zł)

XXX ŚWIĘTO ROWERU w dniu 23 czerwca 2024 r. (311 tys. zł)

111 czyli LUBARTOWSKI SKATEPARK

Zlokalizowany za torem Pump-track przy ul. Mucharskiego. To miejsce do uprawiania sportów ekstremalnych: jazda na deskorolce, hulajnodze, rolkach, wrotkach oraz do nauki wykonywania trików (348 848 zł)

1,2,3,4,5 - Budowa 5 bezpiecznych przejść dla pieszych w Lubartowie przez ich odpowiednie doświetlenie (275 478 zł)

PROJEKTY ZAOPINIOWANE NEGATYWNIE

AAA czyli biceps, triceps i smukła sylwetka za free

Zajęcia sportowe na siłowni dla 780 osób, które to osoby będą mogły korzystać ze wszystkich urządzeń i dodatkowo sauny (143 100 zł)

AAB czyli relaks dla seniora

Ma on zachęcić osoby powyżej 55. roku życia do czynnego udziału w dwóch cyklach zajęć. Pierwszy z nich, to wykonanie masażu. Przewidywana ilość godzin na ww. zabieg to 1200

Drugi cykl to zajęcia dla ww. osób, ale na siłowni pod okiem wykwalifikowanych instruktorów. Przewidywana ilość osób ok. 200 (239 tys. zł)

AAC czyli wykonanie obiektu małej architektury przy budynku ul. Lubelska 59 w Lubartowie

Likwidacja zielenców i murków. Wykonane kwietników, siedziska z betonu architektonicznego wykonanych drewnem. Nowy chodnik z kostki betonowej o barwie szarej gr. 8 cm (266 359 zł)

niującej projekty Daria Jonaszko odpowiada, że nie było złośliwości ze strony komisji.

- Członkowie komisji zwracali uwagę, że w stosunku do poprzedniego roku, kiedy projekty popierane przez SM zostały odrzucone, nie ma w nich żadnych

zmian. To był kluczowy argument. Jak można dopuszczać do głosowania te same projekty, które zostały już odrzucone? W przypadku siłowni zwrócono uwagę, że żadna lubartowska siłownia nie ma takiego sprzętu jak wskazana we wniosku siłow-

nia 7 Fit. W przypadku projektu dotyczącego rewitalizacji terenu przy Lubelskiej 59. zbyt duży koszt w stosunku do zmian terenu powodował, że ten projekt jest niecelowy - mówi.

Marcin Kusyk

Kalisz Fight Night. Zawodnik MKS Lubartów na prestiżowej Gali Kickboxingu

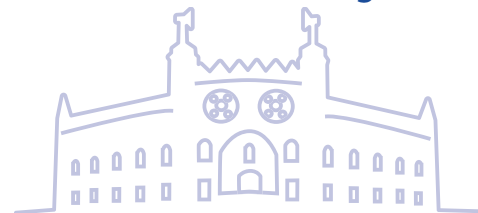
Podczas Gali Kalisz Fight Night wystąpił zawodnik oraz trener MKS Lubartów - Karol Kwiatek. Karol stoczył pojedynek z gospodarzem (Kalisz) Oskarem Dąbrowskim. Walka zakontraktowana została w formule FULL-CONTACT w limicie wagowym do 81 kg. Po morderczym pojedynku, który wprawił publikę w zachwyt, ostateczny werdykt przechylił się w stronę gospodarza wydarzenia (na punkty).

Marcin Kusyk



Lublin24.pl

Nowoczesny portal
Nowoczesnego miasta



Właścicielem portalu Lublin24.pl
jest Grupa Wydawnicza

W **wspólnota**
GRUPA WYDAWNICZA

Co dalej z wysypiskiem w Jawidzu?

GMINA SPICZYN/

JAWIDZ: Co dalej z nieczynnym wysypiskiem śmieci w Jawidzu? Według mieszkańców wciąż przybywa tam śmieci. - Składowisko zostanie zabezpieczone przed dostępem osób postronnych, a teren składowiska zostanie uporządkowany - deklarują urzędnicy z Lublina.

O problemie nieczynnego wysypiska w Jawidzu pisaliśmy w maju bieżącego roku. Wtedy to przewodniczący rady gminy Artur Barczak poruszył sprawę w swojej interpelacji.

- Z każdym miesiącem przybywa podrzucanych odpadów na terenie całego wysypiska w Jawidzu. Nie jest to dobra wizytówka naszej gminy - twierdził radny, który wspomina również o planowanej rekultywacji owego terenu. - Proszę o przedstawienie pism, jakie trafiły do Urzędu Miasta Lublin - czytamy w przesłanym do gminy dokumencie.

Dlaczego do Lublina? Bo to właśnie gmina Lublin jest właścicielem działki. - Powiadomiono właściciela o problemie z nagromadzonymi odpadami - przyznała gmina w odpowiedzi na zapytanie.

Temat wysypiska powrócił na tapet w trakcie ostatniej sesji rady gminy. W spotkaniu udział wzięli mieszkańcy Jawidza, którzy pytają, co dalej z tym terenem? W odpowiedzi usłyszeli, że 29 września odbędzie się spotkanie z wiceprezydentem Lublina Arturem Szymczykiem. I faktycznie do takiego doszło.

Co ustalono? - Ma być zorganizowane spotkanie z firmą, która przeprowadzi rekultywację i przybliżyć mieszkańcom, jak to ma wyglądać - przyznaje Artur Barczak, wiceprzewodniczący rady gminy.

Pytamy miasto Lublin o wysypisko

W sprawie terenu w Jawidzu skontaktowaliśmy się z Urzędem Miasta Lublina. Na nasze pyta-

nia odpowiedziała Marta Smal-Chudzik, dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska z Urzędu Miasta Lublin.

Jakie są wnioski ze spotkania z przedstawicielami gminy Spiczyn 29 września?

- Zgodnie z deklaracją zastępcy prezydenta Miasta Lublin, pana Artura Szymczyka podczas spotkania z przedstawicielami gminy Spiczyn, Urząd Miasta Lublin jest otwarty na współpracę z gminą Spiczyn w zakresie bieżącego informowania o przebiegu prac na składowisku w tym przedstawienie wyników badań wody oraz zaprezentowanie dalszych działań zaplanowanych w ramach rekultywacji składowiska.

Zdaniem mieszkańców wysypisko jest nadal użytkowane, gdyż przybywają odpady. Kto prawnie jest odpowiedzialny za owy teren i do kogo mogą się

zwrócić o ich użycie?

- Od dnia 2 lutego 2023 r. składowiskiem zarządza Spółka Lubelskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej. Składowisko od 1995 r. nie jest użytkowane tzn. odpady nie są tam przekazywane do unieszkodliwiania (składowania). Po uzyskaniu decyzji na zamknięcie i rekultywację oraz rozpoczęciu prac rekultywacyjnych składowisko zostanie zabezpieczone przed dostępem osób postronnych, a teren składowiska zostanie uporządkowany.

Na jakim etapie są prowadzone działania w ramach rekultywacji terenu w Jawidzu i kiedy mieszkańcy mogą poznać wyniki badań wód podziemnych?

- W ramach prac przygotowawczych do rekultywacji został opracowany projekt robót geologicznych na wykonanie 3 otworów obserwacyjnych (piezometrów) wraz z ich wykonaniem, przeprowadzono badania jakości i składu wód

podziemnych z każdego otworu oraz sporządzono dokumentację powykonawczą. Z dokumentacji wynika, że wyniki analiz z badań wody nie wskazują na ich zanieczyszczenie poprzez odpady zdeponowane na składowisku w m. Jawidz, gm. Spiczyn. Dokumentacja wraz z wynikami badań jest dostępna w Wydziale Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Lublin. W dniu 2 lutego 2023 r. Rada Miasta Lublin Uchwałą Nr 1396/XLVI/2023 powierzyła Spółce Lubelskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej zarządzanie rekultywacją składowiska odpadów komunalnych w Jawidzu. Spółka przygotowała dokumentację dot. zamknięcia i rekultywacji składowiska, która została złożona do Marszałka Województwa Lubelskiego w dniu 11 sierpnia 2023 r. Po uzyskaniu niezbędnych decyzji administracyjnych zostanie rozpoczęty proces rekultywacji.

Konrad Sławiński

NEKROLOGI

Henryk Greguła
54 lata

zm. 7 października

Marianna Prażmo
91 lat

zm. 10 października

Ryszard Rodak
69 lat

zm. 10 października

Marek Malczewski
76 lat

zm. 10 października

Antoni Koniuch
75 lat

zm. 12 października

Marianna Pszczoła
93 lata

zm. 12 października

Kunegunda Kosior
88 lat

zm. 13 października

Czas na decyzję ws. masztu Play

Gmina Uścimów/Stara Jedlanka: Pod koniec października lub na początku listopada poznamy pierwszą decyzję ws. budowy stacji bazowej sieci Play.

Sprawą budowy stacji bazowej sieci Play w Starej Jedlance zajęliśmy się w czerwcu bieżącego roku. Mieszkańcy nie zgodzili się na budowę masztu w planowanym przez operatora miejscu. Zdaniem mieszkańców owa stacja miałaby powstać „za blisko” budynków mieszkalnych.

Na łamach „Wspólnoty” informowaliśmy o kolejnych faktach w tej sprawie. A te pojawiły się pod koniec czerwca. Gmina postanowiła zaoferować inną działkę, której jest właścicielem.

- Tam jest plan zagospodarowania przestrzennego i Play będzie miał łatwiej by zrealizować tę inwestycję - przyznała wówczas Eliza Smoleń, wójt gminy. Jak dodała, na prośbę mieszkańców, gmina wysłała oficjalne zapytanie o ponowne sprawdzenie wszystkich terenów w Nowej i Starej Jedlance ws. budowy stacji bazowej.

W lipcu pracownicy Play wybrali się do gminy, by przeanalizować zaproponowany teren. - Według wstępnej oceny zaproponowana lokalizacja może potencjalnie spełniać wymagania operatora. Proces planowania sie-



Wyszli przed swoje domy, stanęli przed urzędem gminy. Mieszkańcy Starej Jedlanki od kilku miesięcy walczą o zmianę lokalizacji budowy stacji bazowej sieci Play

ci i aktualizowania tych planów wymaga specjalistycznej analizy, uwzględniających szereg czynników indywidualnych dla każdej lokalizacji, jak ukształtowanie terenu i ewentualne przeszkody, gęstość zaludnienia, możliwości

techniczne wybudowania i przyłączenia wieży w danej lokalizacji itp. Operator pisemnie poinformuje samorząd o wynikach tej analizy, niezwłocznie po jej zakończeniu - informowała „Wspólnota” w drugiej połowie września.

Obwieszczenie zaniepokoiło mieszkańców

3 października Urząd Gminy Uścimów poinformował na tablicy ogłoszeń o tym, że zgro-

madził materiał dowodowy dotyczący wniosku na budowę masztu na działce w Starej Jedlance, a więc w miejscu, które kwestionują mieszkańcy.

- Wracamy do punktu wyjścia? - pytają zaniepokojeni

mieszkańcy.

Jak wynika z opublikowanego dokumentu - zainteresowane osoby mogą zgłaszać się do urzędu gminy by zapoznać się z dokumentacją. Mogą również wypowiedzieć się co do zebranych dowodów, materiałów i zgłoszonych żądań w terminie do siedmiu dni od daty publicznego obwieszczenia (3.10.2023 r. dop. red.).

Owy dokument dotyczy postępowania na wniosek inwestora o wydanie decyzji wójta gminy o warunkach zabudowy.

- Wysłaliśmy pismo do operatora by przebadali miejsce w rejonie oczyszczalni ścieków. Oficjalnego pisma nie otrzymaliśmy. W związku z tym, że nie zostało wycofane wcześniejsze zgłoszenie, musimy to przeprowadzić do końca - wyjaśnia Eliza Smoleń.

Kiedy może zapaść decyzja o wydanie dokumentu o warunkach zabudowy? - Koniec października, początek listopada - przyznaje wójt gminy. Jak dodaje: - Liczymy, że Play zechce postawić tę wieżę na tej drugiej działce.

Konrad Sławiński

**DALEJ RAZEM**
w Gminie Firlej

Małgorzata Zagojska

**Kandydatka
na Wójta Gminy Firlej**

Już w niedzielę wybory wójta w Firleju

Mieszkańcy gminy Firlej 22 października będą wybierać wójta. Do wyboru mają pięć-koro kandydatów:

1. GRYGLICKI Jarosław Piotr, lat 55, wykształcenie wyższe magisterskie, nie należy do partii politycznej, zam. Firlej, zgłoszony przez KWW ZMIANA DLA WSZYSTKICH. dyrektor Zespołu Szkół w Firleju.

2. POWAŁKA-PRZYBYSZ Marianna Lucyna, lat 65, wykształcenie wyższe, nie należy do partii politycznej, zam. Łukówiec, zgłoszona przez KWW GMINY FIRLEJ. Wykładowca uniwersytecki.

3. SIWEK Grzegorz Piotr, lat 48, wykształcenie wyższe,

członek PiS, zam. Lubartów, zgłoszony przez KWW GRZEGORZA SIWKA. Obecnie p.o. wójt gminy Firlej.

4. TURMOWICZ Waldemar Jan, lat 59, wykształcenie wyższe, nie należy do partii politycznej, zam. Firlej, zgłoszony przez KWW TURMOWICZ. Pracownik SOSW w Firleju.

5. ZAGOJSKA Małgorzata Anna, lat 57, wykształcenie wyższe, nie należy do partii politycznej, zam. Czerwinka Gozdów, zgłoszona przez KWW MAŁGORZATY ZAGOJSKIEJ. Była zastępcą wójta gminy Firlej.

Marcin Kusyk

Katarzyna Brzozowska sekretarzem gminy Firlej. W internecie fala spekulacji

**Sekretarz gminy
Lubartów został sekre-
tarzem gm. Firlej**

Sekretarz gminy to bardzo ważna funkcja. Do jego zadań należy organizacja pracy urzędu i zarządzanie jego zasobami ludzkimi. W niektórych gminach, gdzie nie ma zastępcy wójta, to właśnie sekretarz jest drugą w hierarchii ważności osobą w urzędzie gminy.

Gmina Firlej nie miała sekretarza od czasu przejścia na emeryturę Leszka Banaszewskiego. P.o. wójt Grzegorz Siwek ogłosił konkurs na sekretarza.

Wymogi formalne spełniali Konrad Misiurski, w poprzedniej kadencji zastępca wójta gminy Niedźwiada i Katarzyna Brzozowska. Właśnie ją



Katarzyna Brzozowska

komisja konkursowa zaopiniowała pozytywnie. Dzisiaj p.o. wójt Grzegorz Siwek zatwierdził wybór komisji.

- Pani Katarzyna Brzozowska spełniła kryteria wymagane w ogłoszeniu o naborze na stanowisko pracy Sekretarza Gminy Firlej. W sposób merytoryczny i wyczerpujący odpowiadała na pytania zadawane przez Komisję. Wykazała się szerokim zakresem wiedzy i doświadczeniem zawodowym na stanowisku urzędniczym, niezbędnymi do wykonywania obowiązków Sekretarza Gminy Firlej - głosi komunikat opublikowany na stronie Urzędu Gminy Firlej.

W gminie Lubartów Katarzyna Brzozowska była sekretarzem od wielu lat. Była ceniona za profesjonalizm

i zaangażowanie w pracy. Jej odejście wywołało wiele komentarzy i spekulacji na naszej stronie internetowej. Obowiązki w Firleju ma objąć 19 października.

Zapytaliśmy Krzysztofa Kopyścia, wójta gm. Lubartów, czy będzie ogłoszony konkurs na to stanowisko.

Odpowiedział, że wybór nowego sekretarza odbędzie się zgodnie z procedurami i odesłał do Ustawy o pracownikach samorządowych.

Zapytaliśmy go również, czy jest zaskoczony, że sekretarz gminy Lubartów wystartowała w konkursie w innej gminie. Na to pytanie odpowiedział, że to jego sprawa i nie będzie komentował.

Marcin Kusyk

Ogrodzono teren nowego cmentarza parafialnego

„Widać” pierwsze efekty darowania przez radnych działki, która przeznaczona ma być na nową „część” cmentarza parafialnego przy ulicy Zasadniej.

Przypomnijmy. Brakuje miejsca na pochówków w Michowie na cmentarzu parafialnym. Rozwiązaniem tego problemu ma być budowa nowej „części” cmentarza. Radni przekazali parafii na to gminną działkę.

Jak informuje Roman Adamczyk, przewodniczący Rady Gminy, cmentarz, mimo iż będzie parafialny, to otrzyma wsparcie finansowe od gminy m.in. na ogrodzenie terenu.

Zadanie to zostało już wykonane.

Konrad Sławiński

Oddali dziewięć litrów krwi. W nagrodę był forszmak, pierogi i gofry

**Gmina Ostrów Lubelski:
Łącznie oddano dziewięć
litrów krwi dla Regional-
nego Centrum Krwiodaw-
stwa i Krwiolecznictwa
w Lublinie. A to wszystko
dzięki akcji, której organi-
zátorem było Koło Gospo-
dyń Wiejskich w Ostrowie
Lubelskim.**

KGW funkcjonuje od czterech lat, do którego należy około 80 osób. - Takie akcje organizujemy cyklicznie. Pierwszą w okolicy lutego zaś drugą na jesieni - przyznaje Barbara Haraszczuk,

szeffowa koła. Jak dodaje: - Współpracujemy z Jarosławem Krupką, który organizuje ambulans. A my przygotowujemy posiłki dla oddających krew.

Jakie przysmaki przygotowało tym razem KGW? - Był forszmak, pierogi i gofry - przyznaje szeffowa koła.

Akacja zbiórki krwi 8 października zakończyła się sukcesem. Krew oddało 20 osób i dzięki nim udało się zebrać dziewięć litrów krwi - pięć osób pierwszy raz. - Już dziś zapraszamy na kolejną akcję 18 lutego 2024 roku - podkreśla.

Konrad Sławiński



20 osób zdecydowało się oddać krew w ramach akcji 8 października w Ostrowie Lubelskim



- Współpracujemy z Jarosławem Krupką, który organizuje ambulans. A my przygotowujemy posiłki dla oddających krew - przyznaje Barbara Haraszczuk, szeffowa koła

Obchody Dnia Seniora w Gminie Niemce

Podziękowania za pracę, doświadczenie i miłość do dzieci i wnuków

600 mieszkańców Gminy Niemce uczestniczyło (w dwóch turach) w imprezach zorganizowanych z okazji Międzynarodowego Dnia Seniora. Zaproszenia do Gminnej Biblioteki w Niemcach otrzymały osoby w wieku 60 lat i więcej.

- Seniorzy oraz polityka senioralna w gminie jest dla nas bardzo ważna – powiedział Krzysztof Urbaś, wójt gminy Niemce. - Państwo zasługujecie na to, aby podziękować wam za waszą pracę, doświadczenie, miłość do swoich dzieci i wnuków oraz za kultywowanie tradycji. Zależy nam na tym, żeby seniorzy w naszej gminie byli aktywni, ciekawi świata i bezpieczni.

Każde ze spotkań urozmaiciły występy artystyczne.

W oprawie artystycznej wystąpili: uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Krasieninie oraz Zespół Ludowy Dysowia-cy; chór Cantabile ze Szkoły Podstawowej w Niemcach oraz Zespół Ludowy z Konop-



Młodzi mogą pozazdrościć dobrej formy i tanecznych umiejętności



Seniorzy pokazali, że potrafią świetnie się bawić

nicy; Zuzia Gajek uczennica kl. 4 SP w Jakubowicach Konińskich z klasy śpiewu Pani Anety Dąbskiej oraz Agnieszka Zarzycka i Marek Kowal reprezentujący Stowarzyszenie Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej w Lublinie; dzieci z Przedszkola Publicznego w Niemcach oraz Zespół Ludowy Ciecierzyn; uczniowie z Zespołu Placówek Oświatowych w Ciecierzynie oraz Zespół Ludowy Ciecierzyn.



Spotkanie pokoleń. Artystyczna prezentacja najmłodszych



Seniorzy licznie przyjęli zaproszenie na swoje święto



Dni seniora okraśliły swoimi występami także zespoły ludowe

Artur Toruń

W Lubartowskim PMDK zaprezentowano prace instruktorki Gminnego Ośrodka Kultury w Niemcach, której podopieczni także odnoszą sukcesy w konkursach plastycznych

Iwona Duda: „Będę malowała i nic tego nie zmieni”

W galerii Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury w Lubartowie odbył się wernisaż wystawy Iwony Dudy - „Zdarzenia osobiste”. - Dla nas było to szczególne wydarzenie, ponieważ mogliśmy z bliska doświadczyć twórczości naszej nieocenionej instruktorki plastyki GOK Niemce – powiedziała kierowniczka tej placówki, Bożena Stępień.

- To moja pierwsza wystawa malarstwa od lat – przyznała Iwona Duda. - Te obrazy to opowieści aktualne. To ja - kobieta, moje myśli o człowieku. Moje emocje. Interesuje mnie to, czego nie widać, to, co jest pod spodem, a wyzwaniem jest pokazanie tego poprzez sztukę. Obserwuję naturę człowieka, zmiany, nasze wybory, życiową przestrzeń i to mnie inspiruje. To mój osobisty realizm.

Kilkuletnią przerwę w wystawianiu swoich prac pani



Od lewej: Bożena Stępień - kierowniczka Gminnego Ośrodka Kultury w Niemcach, Jolanta Tomasiewicz - dyrektorka Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury w Lubartowie, Iwona Duda - autorka prac wystawionych w PMDK

Iwona tłumaczy koniecznością połączenia pasji z obowiązkiem instruktorki plastyki w Gminnym Ośrodku Kultury w Niemcach.

- Obydwa zajęcia są czasochłonne – wyjaśnia pani Iwona. Większość moich obrazów to malarstwo olejne, technika pochłaniająca dużo uwagi i wymagająca cierpliwości. Dopiero teraz nabierała się

wystarczająca liczba prac, które mogłam zaprezentować szerszej publiczności. Jestem mile zaskoczona dobrym odbiorem i zainteresowaniem. Może dlatego, że moje obrazy są tłem, które jest kierowane do każdego z osobna. Myślę nawet o kolejnych wystawach i zamierzam poszukać nowych miejsc prezentacji. W planie mam też następne cykle.



Obrazy Iwony Dudy są niezwykle klimatyczne

Jednak nie stawiam sobie wyzwania tu i teraz. Na pewno będę malowała i nic tego nie zmieni.

Iwona Duda na co dzień opiekuje się dużą, 70-osobową grupą młodzieży, której prace są regularnie doceniane na konkursach plastycznych.

- Nasza pracownia nie jest duża, dlatego pracujemy w grupkach, po 11 osób –

tłumaczy pani Iwona. - Najważniejsze, że młodzież chce uczestniczyć w zajęciach. Dla mnie jest istotne, aby dzieci używały wyobraźni, rozwijały w sobie tę sztukę. Zwłaszcza teraz, kiedy media podają wszystko na tacy. Chciałabym, aby myślały samodzielnie. A konkursy? To taka dodatkowa motywacja. Młodzież chętnie pracuje

a świadomość, że dana praca będzie oceniana przez większe gremium, mobilizuje. Dobre efekty są najcenniejszą nagrodą, a konkurencja jest duża. Na jeden konkurs napływa od kilkuset do nawet kilku tysięcy prac. Wyróżnienie daje olbrzymią satysfakcję. Zajęcia są także inspiracją dla mnie. Podczas plenerów powstał jeden z cykli moich obrazów – „Mosty”.

Iwona Duda ukończyła Wydział Artystyczny UMCS.

W 2008 roku brała udział w wystawie fotografii czarno-białej „Czas”, w Lublinie.

W 2012 roku miała miejsce jej wystawa wielkoformatowych linorytów podczas Nocy Kultury, również w Lublinie.

W 2022 wystawa zbiorowa w PMDK w Lubartowie.

Poza malarstwem olejnym i akwarelą zajmują się małymi formami rzeźbiarskimi, witrażem, tworzy zabawki, reliefy i mozaikę. Uczy młodzież technik artystycznych i myślenia o sztuce.

Artur Toruń

Dzień Edukacji Narodowej w Urzędzie Miasta

Burmistrz Krzysztof Paśnik nagrodził 16 nauczycielek.

Marcin Kusyk



Nagrodzone nauczycielki szkół miejskich: Danuta Sienkiewicz, dyrektor SP 1; Małgorzata Kubicka, psycholog, SP1; Małgorzata Burzyńska, wicedyrektor SP 3; Urszula Czakon, logopeda, SP 3; Agnieszka Lipska, matematyka, SP 3; Anna Szymbor, chemia, fizyka, SP 3; Bożena Stępień, wicedyrektor SP 4; Wiesława Szczygieł, edukacja wczesnoszkolna, SP 4; Agnieszka Budzyńska, pedagog, II LO; Barbara Kukier, historia, II LO; Małgorzata Szczepańska, dyrektor Przedszkola nr 1; Anna Izdebska, logopeda, Przedszkole nr 1; Paulina Sieńczak, wychowanie przedszkolne, Przedszkole nr 2; Elżbieta Zmysłowska, wychowanie przedszkolne, Przedszkole nr 4; Agnieszka Ćmiel, wychowanie przedszkolne, Przedszkole nr 5, Krystyna Jeziorska, wychowanie przedszkolne, Przedszkole nr 5



Danuta Sienkiewicz
dyrektor SP 1 w Lubartowie

Bardzo się cieszę z tej nagrody. Nagroda z okazji Święta Komisji Edukacji Narodowej jest zawsze takim uznaniem ze strony burmistrza i dla mnie taką informacją, że nasza praca jest ważna. Ja jako dyrektor pracuję z nauczycielami, z uczniami, z rodzicami i myślę, że jedna z ważniejszych rzeczy w tej pracy to są relacje - relacje między tymi wszystkimi grupami. Dlatego nagroda jest ważna, bo jest sygnałem, że oświata jest dla burmistrza ważnym elementem.



Anna Szymbor
SP 3

Cieszę się z nagrody, jest to duże docenienie, również ze strony burmistrza. Pracuję już 28 lat. Jest satysfakcja, że można wykształcić dzieci, że można nauczyć czegoś, że można pokazać im świat. Uczę chemii i fizyki, pokazuję świat właśnie z tej strony, jak działa świat tak naprawdę. Dzieci są zainteresowane tym, co się im przekazuje.

Złote Gody w Niedźwiadzie. Jubileusz dwudziestu pięciu par

Jubileusze małżeńskie obchodzono w Niedźwiadzie 7 października, jednocześnie z gminnym Dniem Seniora. Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie wręczali jubilatowi Minister Edukacji i Nauki Przemysław Czarnek, poseł na Sejm Jan Kanthak, poseł na Sejm RP Leszek Kowalczyk, wójt gminy Niedźwiada Marek Kubik.



Sabina i Kazimierz Matyjaszczyk - 60 rocznica ślubu; Zofia i Zdzisław Spytek - 60 rocznica ślubu; Stanisława i Kazimierz Szablowski - 60 rocznica ślubu; Tadeusz i Stanisława Tomasiak 60 rocznica ślubu; Anna i Witold Daniluk, 50 rocznica ślubu; Irena i Czesław Iwanek - 50 rocznica ślubu; Grażyna i Józef Jesionek - 50 rocznica ślubu; Ewa i Ryszard Krojec - 50 rocznica ślubu; Zofia i Tadeusz Kubik - 50 rocznica ślubu; Marianna i Walenty Kubik - 50 rocznica ślubu; Halina i Karol Lech - 50 rocznica ślubu; Zofia i Czesław Listosz - 50 rocznica ślubu; Marianna i Marian Łukasiewicz - 50 rocznica ślubu; Danuta i Józef Malesa - 50 rocznica ślubu; Bogusława i Zbigniew Malesa - 50 rocznica ślubu; Marianna i Kazimierz Matyjaszczyk - 50 rocznica ślubu; Krystyna i Mieczysław Matyjaszczyk - 50 rocznica ślubu; Bożena i Bogdan Musik - 50 rocznica ślubu; Krystyna i Kazimierz Musiński - 50 rocznica ślubu; Henryka i Stanisław Nakonieczni - 50 rocznica ślubu; Eugenia i Stanisław Okólski - 50 rocznica ślubu; Jadwiga i Józef Ostrowscy - 50 rocznica ślubu; Bernardeta i Jan Pękala - 50 rocznica ślubu; Jadwiga i Zbigniew Wójcik - 50 rocznica ślubu; Zofia i Czesław Zdunek - 50 rocznica ślubu, czyli Złote Gody

Marcin Kusyk

Małżeńskie jubileusze w Firleju. Pół wieku przeżyli razem

8 października pary małżeńskie z gminy Firlej świętowały swoje jubileusze. Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie wręczał pełniący funkcję wójta Grzegorz Siwek.



Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie odznaczeni zostali: Teresa i Marian Aftykowie z Nowego Antonina, Marianna i Marian Dajkowie z Łukówca, Maria i Daniel Korulczykowie z Serocka, Danuta i Eugeniusz Kozdroniowie z Kunowa, Marianna i Henryk Kozłowie z Łukówca, Jadwiga i Henryk Kruczkowie z Łukówca, Helena i Andrzej Lamparscy z Firleja, Elżbieta i Stanisław Majchrowie z Nowego Antonina, Helena i Mieczysław Mulakowie z Woli Skromowskiej, Mirosława i Kazimierz Niedzielowie z Woli Skromowskiej, Helena i Jan Rodakowie z Czerwonki Gozdów, Irena i Michał Ulińscy z Przypisówki

Marcin Kusyk

Uczniowie z lubartowskiej „Jedynki” po raz drugi zdobyli pierwsze Miejsce w Ogólnopolskich Mistrzostwach IT



W Finale Drugich Ogólnopolskich Mistrzostw IT w Poznaniu 6 października wystąpiły trzy drużyny z Jedynki w Lubartowie w składzie (Franciszek Aftyka, Michał Józwiński), (Igor Chojnacki, Oskar Kopyczak), (Tymoteusz Pawluk, Jan Banachewicz). Drużyna w składzie Franciszek Aftyka, Michał Józwiński zajęła 1 MIEJSCE w Polsce w Dywizji Druk 3D

LUB